Nr. 48. Czwartek, 28 Lutego 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale** l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	**ćwierćrocznie**	10— K	**rocznie**	36 K	**ćwierćrocznie**	9— K
półrocznie	20 K	**miesięcznie**	3·60 K	**półrocznie**	18 K	**miesięcznie**	3— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 14 lutego b. r. najmiłościwiej nadać radcy Dworu i prezydentowi sądu obwodowego dr. Włodzimierzowi Kozickiemu w Tarnopolu, krzyż kawalerski orderu Leopolda z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu znakomitej i ofiarnej służby wobec nieprzyjaciela zmarłemu w skutek zarazy wojennej starszemu lekarzowi rezerwowemu dr. Stanisławowi Haliniakowi w szpitalu garnizonowym nr. 10.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać order Żelaznej Korony trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, z uwolnieniem od taksy, w uznaniu mężnego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, rezerwowemu porucznikowi 1 pułku strzelców Cesarskich Władysławowi Spiewakowi; wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, rezerwowemu porucznikowi 36 pułku strzelców Witalisowi Olszańskiemu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, rezerwowemu podporucznikowi 43 pułku artyleryi polnej Edwardowi Łukasiewiczowi; w uznaniu mężnego zachowania się i znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, porucznikowi pospolitego ruszenia Hipolitowi Janowiczowi z powiatowej komendzie pospolitego ruszenia nr. 35, w 35 pułku strzelców.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 11 lutego b. r. najmiłościwiej zamianować radców skarbu Czesława Popiela, Józefa Sommera, Wiktora Flacha, Józefa Drozda i Leona Seniutowicza starszymi radcami skarbu dla okręgu skarbowego galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu.

P. Minister robót publicznych zamianował w państwowej służbie budownictwa dla Galicyi starszych komisarzy budownictwa, inżyniera Michała Morawieckiego, inżyniera Kazimierza Pannenkę, inżyniera Henryka Lacka, inżyniera Jerzego Mieczysława Teodorowicza, dalej starszych komisarzy maszyn. inżyn. Karola Franciszka Diakowa-Kiselly, inżyniera Karola Jana Kopystińskiego, oraz starszych komisarzy budownictwa inżyniera Franciszka Południewskiego i inżyniera Stanisława Seweryna Szulcera-Szulca radcami budownictwa.

P. Minister robót publicznych zamianował w państwowej służbie budownictwa dla Galicyi starszych komisarzy budownictwa, inżyniera Kazimierza Sidorowicza, inżyniera Emila Rosenbuscha, inżyniera Stanisława Tychoniewicza, inżyniera Emila Bratrę i inżyniera Witolda Jakimowskiego, radcami budownictwa, dalej komisarza maszynowego inżyniera Zygmunta Boberskiego starszym komisarzem maszynowym, komisarzy budownictwa inżyniera Stefana Bogusza, inżyniera Włodzimierza Pohor-Janowskiego, inżyniera Ludwika Wierzbowskiego, inżyniera Stanisława Siebauera, inżyniera Liberata Krasuckiego, inżyniera Henryka Albrechta, inżyniera Romana Tabińskiego, inżyniera Włodzimierza Szustera, inżyniera Jana Wowkonowicza, inżyniera Eugeniusza Zdanowicza, inżyniera Karola Schindlera, inżyniera Franciszka Zachara, inżyniera Leona Nowotarskiego, inżyniera dr. Marcelego Marcichowskiego, inżyniera Wiktora Łuczkowa, inżyniera Stefana Szumskiego, inżyniera Kazimierza Peszkowskiego, inżyniera Mieczysława z Dobruť-Dobruckiego i inżyniera Bronisława Waydowskiego, starszymi komisarzami budownictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 27 lutego 1918.

Rada Państwa.

Z Izby panów.

Stronnictwa Izby panów odbyły wczoraj naradę. Słychać, że stronnictwo konstytucyjne postanowiło na dzisiejszem posiedzeniu pełnem Izby panów wnieść rezolucyę, wyrażającą zaufanie hr. Czerninowi i oświadczającą się za obstawaniem przy przymierzu z Niemcami. Rezolucya wniesiona będzie wspólnie ze stronnictwem środka Izby panów.

Z Izby posłów.

Posiedzenie zostało wczoraj otwarte o godzinie 11·15. P. Prezydent Ministrów podał pisemnie do wiadomości, że Jego Ces. i Król. Apostolska Mość nie przyjął wedle Najwyższego pisma Odręcznego z d. 19 b. m. prośby P. Ministra wyznań i oświaty Ćwiklińskiego i P. Ministra Twardowskiego o zwolnienie ich z urzędu.

P. Minister wyznań i oświaty przedkłada projekt ustawy o wykształceniu nauczycieli i o uzdolnieniu do urzędu nauczycielskiego w powszechnych szkołach ludowych i wydziałowych. P. Minister robót publicznych przedkłada projekt ustawy o zmianie powszechnej ustawy wojskowej.

Prezydent oświadcza: Z kilku stron wyrażono tu życzenie, aby przed przystąpieniem do porządku dziennego przerwano posiedzenie w celu narady stronnictw. Przerywam posiedzenie do godziny drugiej po południu.

Podczas przerwy odbyła się konferencya przewodniczących klubów, na której uchwalono usunąć tymczasowo prowizoryum budżetowe z porządku dziennego, aby dać P. Prezydentowi Ministrów sposobność do rokowań ze stronnictwami.

Tymczasem będą się dzisiaj i jutro toczyły w Izbie obrady nad sprawozdaniami komisyj, dotyczącemi mniejszych przedłożeń.

Podług późniejszych depesz, Izba posłów większością 2/3 głosów postanowiła przestawić porządek dzienny. Po przemówieniu sprawozdawcy Waldnera o ustawie w sprawie uzupełnienia postanowień przy sprzedaży majoratów, posiedzenie zamknięto.

Następne dzisiaj o godz. 11 przed południem.

Wczoraj po południu toczyły się w Izbie poselskiej wspólne narady przedstawicieli Koła Polskiego, Czechów i Słowian południowych nad położeniem politycznem.

Z komisyi wojskowej.

W komisyi wojskowej P. Minister obrony krajowej Czapp oświadczył, że nie może podać do wiadomości danych o żołnierzach będących w niewoli. P. Minister oświadczył, że p. Viszkowsky nie miał słuszności twierdząc, że P. Minister nie poświęcił wspomnienia pośmiertnego poległym na polu

---

11)

Czarna książeczka.

Z pamiętnika poety przepisał, uporządkował i wydał

Fr. Rawita Gawroński.

(Ciąg dalszy).

Kiedyś wbiega do mnie przed wieczorem Szewczenko i powiada:

— Przyjdź do mnie dziś, jak się ściemnieje, pogadamy o czemś.

Powiedział to tonem trochę tajemniczym i zaciekawił mnie.

(Po przerwie, na osobnej stronie pamiętnika [1]).

6) Byłem i ten ktoś nie przyszedł. Szewczenko był chmurny, ale nie powiedział nazwiska tego ktosia. Widocznie ta tajemniczość dręczyła go, bo nazajutrz przyszedł do mnie i nie pytany o nic sam mówić począł: „Mykoła nie przyszedł. To taki człowiek, że ani czortowi, ani Bohowi wiry nie jme.“ Powiadam jemu: „Słuchaj, chcesz budować nowy świat słowiańskiemi rękami, a boisz się z Lachem gadać o tem. To z kim-że u czortowoho bat'ka będziesz budować? Z naszymi pankami „ne wtnesz“. Oni jedną połową twarzy do ciebie się śmieją, a drugą do Moskwy. Z jednej strony „diochtiom mazany“, a z drugiej „sałom moskowskim“. A on na to: „tuzaliśmy się z Lachami długo — nie wierzę. Howory z durnym!“ Bili się, jak było za co, a teraz i ich i nas jedna ręka po głowie gładzi. Czas się opamiętać. Pomaleńku „ukoszkaw joho“. Przyjdź.

Gdym przyszedł, zastałem już owego ktosia u Szewczenki. Gospodarz, zdjąwszy bez ceremonii but, obrócił go cholewą do rury samowaru, stojącego w kącie, i zginając cholewę pionowo do otworu rury, zrobił z niej coś podobnego do miecha. Dmuchał tak zawzięcie, że aż iskry sypały się od spodu. Zajęty tą robotą, nie przywitał się nawet ze mną. Nieznajomy siedział na krzesełku przy stole, na którym książki, rysunki, papiery leżały w nieporządku. Wstał przy mojem wejściu. Zrobiłem dwa kroki i znaleźliśmy się przy sobie niemal nos przy nosie. Powiedziałem swoje nazwisko.

— Znaju, znaju — odpowiedział — i dodał, wyciągając rękę — Kostomarow.

Był to mężczyzna słuszny, kościsty, niezgrabny w ruchach, a w całej postaci miał coś pospolitego. Ale całość wyrażała się pewną siłą i energią[2]). Rozmowę prowadziliśmy po rossyjsku, tylko Szewczenko od czasu do czasu rzucał jakiś frazes małoruski. Zawiązała się rozmowa naprzód o charakterze ogólniejszym: o Niemirowie, o Uniwersytecie, o profesorach. Przeszliśmy potem na rysunek i malarstwo, jako środki kształcące poczucie piękna w duszy człowieka. Szewczenko starał się właśnie wówczas o profesurę malarstwa na Uniwersytecie w Kijowie i miał duże poparcie Iwaniszewa. Przy rozmowie piliśmy herbatę. Szewczenko dla uczczenia gości przyniósł dwie „nakładne [3]) bułki, które leżały na książkach i papierach jak w sklepie na wystawie, zanim poczęliśmy je pałaszować. Szewczenko widocznie się niecierpliwił.

— Howory Mykoła, szczo majesz kazaty! — odezwał się.

Kostomarow miał minę wahającą się.

— Trzeba przecież raz zacząć — ponaglał Szewczenko.

Kostomarow trochę niechętnie odrzekł:

— Tak, jak jest — jest źle — rzekł trochę wybuchowo. Germańcy, łacinnicy, Anglo-Sasy trzymają się kupy, a my Słowianie chodzimy każdy swoją drogą, a często na przyprzążkę z wrogiem, który swój wózek każe nam ciągnąć.

Powiedziawszy to zamilkł, jakby pragnął usłyszeć, co my na to odpowiemy.

Zapanowała cisza.

— Cóż na to poradzić? — zapytałem ostrożnie.

— A cóż poradzić — powtórzył niechętnie Kostomarow — robić to, co robią inni — łączyć się.

Tu się wtrącił Szewczenko.

— Gadaj do rzeczy — powiada — a nie kręć. Ja twoją dumkę znam, niech i inni poznają. Chcesz świecić, a kaganiec chowasz pod stół.

Kostomarow poskrobał się w głowę.

— Trudna sprawa... Tak to jest: my Małorusy sami nic nie zrobimy — nie mamy siły. Moskwa ciągnie do siebie. Polacy boją się Moskwy i niedowierzają jej — jak i z kim tu robić?

— Z kim, to się znajdzie, ale jak? Ty mudra hołowa — howory. Gadaj to samo coście z Pantelejmonem gadali[1]).

Kostomarow niechętnie rozpoczął:

— Oto tak: najpierw trzeba zebrać wszystkich ludzi uczonych z pomiędzy Słowian do jednego towarzystwa, niech się poznają, niech się rozgadają o swoich potrzebach, o doli i niedoli, co każdemu dolega. Zanim ludzie coś zaczną robić, niech się pierwej poznają, niech wiedzą, co robić, jak robić i czy można robić coś razem. A później dopiero do roboty przystąpić.

Ustęp ten silne zrobił na mnie wrażenie. Kostomarow zasępił się ponuro. Chwilkę milczeliśmy wszyscy.

[1]) Notatka, którą poniżej zamieszczamy — na osobnej stronie wpisana, — robi takie wrażenie jak gdyby przeznaczona była na zniszczenie lub wyrwanie.

[2]) Nawiasem dodać należy, że Kostomarow w swoich Wspomnieniach o Szewczence ani słówkiem nie wspomniał o znajomości z Kędrzyckim i o rozmowie, jaką wiedli we trójkę. Czy wypadki roku 1863 zamknęły mu usta i wstydził się tej znajomości, czy może lękał się ażeby go nie posądzono o konszachty z Polakami.

[3]) Był to rodzaj bliźniaczych bułek, leżących i wypiekanych jedna na drugiej.

[1]) Pantalejmon Kulisz. Czytaj jego: „Chutorna Poezya“. Lwów. Poezye poprzedza wstęp, dotyczący Związku Cyryla i Metodego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

chwały. Uczynił to kilkakrotnie a dziś ponownie korzysta ze sposobności, by poległym bohaterom wyrazić cześć i podziękowanie Ojczyzny.

P. Kalina rzekł, że poprzedni Minister obrony kraj. Georgi dał słowo, iż osoby podlegające ustawie o świadczeniach wojennych, t. j. liczący lat 43—50, nie będą powołane do służby w pospolitem ruszeniu. Słowa tego nie dotrzymał.

P. Minister Czapp oświadczył, że zachodzi nieporozumienie. Niepodobna było w ciągu r. 1912 wiedzieć, jaka wyniknie konieczność wskutek długotrwałej wojny. Pan Minister musi wziąć w obronę P. Ministra Georgiego, któremu zarzucono złamanie słowa.

P. Kalina wyjaśnił, że nie chciał obrażać P. Ministra Georgiego, stwierdził tylko fakt. Chodziło zresztą o Georgiego jako członka Rządu, któremu ufano.

Obradowano następnie nad wnioskiem pp. Klemensiewicza i Vanka w sprawie zwolnienia z wojska nieuleczalnych i inwalidów.

Sytuacya wojenna.

Zajęcie Rewla przez Niemców niespodzianką w danych warunkach nie jest; należy ono do tych osobliwych faktów, które najlepiej charakteryzują położenie.

W normalnych warunkach zdobycie punktu takiej wagi i takiej mocy byłoby niezawodnie wymagało długiego czasu i ogromnych wysiłków. Obecnie, gdy najpotężniejsze warownie Rossyi kapitulują pod wrażeniem pierwszego zaraz strzału, byłby rzeczą dziwną nie upadek Rewla, lecz raczej jego opór. Światu oszczędzono tego zdziwienia i Rewel pomnożył sobą zakrawający niemal na bajkę regestr zdobyczy zagarniętych przez Niemców po wygaśnięciu rozejmu, a więc w przeciągu zaledwie dni kilku.

Jak to zmieniają się czasy! Niewiele lat temu, krótko przed wojną, car Mikołaj II. sprezentował w porcie Rewla w świetnej paradzie flotowej, prezydentowi Republiki francuskiej, dotąd jeszcze sprawującemu rządy, swe nowozbudowane pancerniki. Zaaranżowany został ten przegląd floty nie dla czczej jeno chwalby. Już wymienieni dwaj władcy wiedzieli wówczas, że wojna nie da się uniknąć. Więc car chciał niejako powiedzieć swemu przyjacielowi: Nie bójcie się! Gdy przyjdzie chwila, której czekamy, stanę przy waszym boku w pełnym rynsztunku na lądzie i na morzu, a własne oczy niechaj ci powiedzą, że jestto potęga, na której chyba można budować.

Tak niedawne czasy! A oto, co wszystko stało się! Niema Rossyi w rzędzie mocarstw walczących, niema armii rossyjskiej, floty rossyjskiej, niema Mikołaja II, niema caratu wogóle, nakoniec niema i Rewla, jako morskiego punktu oparcia dla akcyi nieprzyjacielskiej. Wszystko uniósł podmuch wojny; gliniane nogi samodzierżawia nie zdołały wytrzymać jego nacisku i całe imperyum runęło. Że runął także Rewel, to stwierdza się dzisiaj z podobną pobieżnością, jak np. w kronice zapisuje się zgubienie... kalosza. A przecież — w innych warunkach, ten sam fakt wstrząsnąłby całym granitowym gmachem historyi, jak uderzenie piorunu.

Wobec zajęcia Rewla traci nawet Kronsztat, „lew u bram Petersburga", co najmniej połowę swego znaczenia. Kronsztat uchodził zawsze za jeden z najwarowniejszych punktów Rossyi, ba, wogóle świata. Było w tem, co prawda — nieco przesady. Potrójny wieniec fortów, tutaj wzniesionych, postarzał się, niezupełnie już odpowiadał swemu przeznaczeniu. Niemniej jednak mógł długo wytrzymywać nawet bardzo silny nacisk. I dzisiaj jeszcze mógłby się bronić, gdyby wogóle miano ochotę do obrony; lecz już nie szłaby ona sporo. Dawniej bowiem Rewel zamykał doń dostęp, pilnując wejścia do zatoki fińlandzkiej. Teraz zaś Kronsztat beznadziejnie tkwi wciśnięty w najgłębszy jej zakątek.

Już zajęcie wysp bałtyckich w jesieni r. z. mocno uszczupliło swobodę ruchów rossyjskiej floty bałtyckiej. Teraz usadowienie się Niemców w Rewlu, gdzie mają port bardzo wygodny, z ogromnymi dokami i zakładami marynarskimi — daje im absolutne panowanie w tej części Bałtyku. Przestrzeń ledwie 40 mil morskich dzieli Rewel od Helsingforsu, można więc dniem i nocą taki roztoczyć nad nią nadzór, że najmniejsza choćby łódka nie zdoła się przemknąć niepostrzeżenie.

Skupiona dookoła Kronsztatu flota bałtycka Rossyi czeka teraz nieuniknionego swego losu. Do października 1917 r. służył jej za podstawę operacyjną port ryski. Obecnie, jeśli Niemcom spodoba się poprowadzić swe operacye dalej na wschód w kierunku Petersburga, to flocie wspomnianej nie pozostanie nic innego, jak poddać się lub zatopić swe okręty. Mało prawdopodobne jest, by zamiast tych upokorzających ewentualności, obrała rozpaczliwą walkę, z całem przeświadczeniem, że to uratowania pozostałe jej już tylko honor. Nadzwyczajną bitnością flota bałtycka nigdy się nie odznaczała. Przez półtrzecia roku okręty jej, jak Marek po piekle, snuły się od portu do portu, nie hazardując, nie okazując najmniejszej chęci do walki. Wśród jej marynarzy grasowała politykomania, knuły się spiski już wówczas, gdy armia lądowa walczyła jeszcze w najlepsze, nie żałując krwi swej z pod serca. Że takiej flocie zabierała ofenzywa nieprzyjacielska jeden port po drugim, to chyba nic dziwnego. To zaś, co ją obecnie czeka, będzie tylko zasłużonym końcem niechlubnych dziejów.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 26 lutego. Urzędowo ogłaszają dnia 26 lutego:

Na zachód od Brenty natarcie Włochów złamano.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 26 lutego. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 26 lutego:

(*Ze wschodniego teatru wojny*).

Grupa wojsk gen. Eichhorna: Cztery dni po przekroczeniu Moon-Zundu zajęły wczoraj przed południem idące na Rewel wojska pod dowództwem generał-lejtnanta Seckendorffa — cykliści, kawalerya i oddziały karabinów maszynowych na czele — po stoczonej walce, twierdzę. W Kurlandyi przystroiło się wiele miast przy naszem wkroczeniu chorągwiami. Wielu przez Moskali uwięzionych mieszkańców kraju uwolniono. Na południe od Pskowa natrafiły nasze pułki na silny opór. W zaciętej walce pobiły one nieprzyjaciela i zajęły miasto.

Grupa wojsk generała Linsingena: Naszym na Ukrainie wzdłuż Prypeci naprzód kroczącym oddziałom przeciwstawiły się obok Kolenkowicz siły nieprzyjacielskie. W dziarskim ataku odrzucono nieprzyjaciela i zdobyto miasto i dworzec. W przeciągu kilku dni przebyły wojska grupy gen. Linsingena piechotą, koleją i samochodami wśród wielkich wysiłków i niedostatków więcej niż 300 klm. Wspólnie z ukraińskiemi wojskami uwolniły one wielkie części kraju od plondrujących band. Ukraiński rząd przywrócił w oczyszczonej od nieprzyjaciela części kraju spokój i porządek.

Na froncie wschodnim pojmano znowu do niewoli: 3 sztaby dywizyjne, 180 oficerów i 3676 żołnierzy. Liczby jeńców i zdobyczy z Rewla i Pskowa nie można jeszcze dokładnie podać.

Na innych widowniach wojny nie nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

WOJNA.

W Brześciu Litewskim

Biuro korespondencyjne donosi z Brześcia Litewskiego pod datą 26 b. m.: Delegacye Austro-Węgier i Niemiec, wysłane na rokowania pokojowe z Rossyą do Brześcia, przybyły tu wczoraj wieczorem. Delegacye bułgarska i turecka mają przybyć w ciągu dnia dzisiejszego. Rossyjska delegacya z powodu przerwania kolei w Rossyi pod Nowosielskiem, przybędzie prawdopodobnie dopiero dziś wieczorem.

Komunikat *Petersb. Ag. tel.*: Na polecenie Rady komisarzy ludowych wysłano delegacyę do Brześcia w celu podpisania pokoju, zaproponowanego przez rząd niemiecki, a przyjętego przez główny wydział wykonawczy na posiedzeniu 24 b. m. o g. 4 rano.

Członkami jej są: Trocki, komisarz ludowy do spraw zagranicznych, Czyczeryn, Sokolikow, Petrow i Aleksiejew, członkowie stronnictwa socyalno-rewolucyjnej lewicy, oraz sekretarze delegacyi Karachanow i Joffe, tudzież rzeczoznawcy wojskowi.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 26 b. m. Operacye na wschodzie mają przebieg zamierzony.

Z innych widowni nic nowego.

Komunikat turecki.

Z dnia 24 lutego. Trebizondę oswobodzono z pod ucisku band. Wojska tureckie sięgają bandy. Bandy, które podążyły w stronę Erzerumu, po drodze podpalają wsie i wycięły w pień 300 mieszkańców.

Stan rzeczy w republice finlandzkiej.

Przedstawiciel szwedzki w Helsingforsie doniósł telegraficznie swemu urzędowi spraw zagranicznych, że relacye o liczbie uchodźców w Telingeszeren są przesadzone. Tam cofnęły się oddziały białej gwardyi, złożone z kilkuset żołnierzy. Telingeszeren jest zupełnie zburzone. Część oddziałów pojmanych bez broni, wymordowano.

Wobec nieludzkiego prowadzenia wojny przez czerwone gwardye, przedstawiciel Szwecyi zwołał konsulów w Helsingforsie d. 22 b. m. na konferencyę celem wspólnego wystąpienia przeciw temu. Konsulowie zasięgnęli wskazówek u swych poselstw.

Wieści z Rossyi.

Potwierdza się, że wojsko Sowietów d. 23 b. m. zajęło Rostow nad Donem. Walki uliczne zakończyły się. Zwyciężyły wojska Sowietów.

Do *Timesa* donoszą z Petersburga, że wojska bolszewickie składają się głównie z bezrobotnych, których liczba wskutek za-

---

4)

Maryanna Damał.

Życie rozstrzyga.

I.

(Ciąg dalszy).

Pani Bussy wzięła się do odczytania ostatniego listu. Był on najdłuższy. Pochodził od przyjaciółki.

Panna służąca przyniosła jej szklankę mleka, przerywając czytanie na chwilę. Po jej odejściu, pani Bussy wróciła do listu. Lecz sam początek najwięcej ją zajął, odnajdywała w nim całkowicie przyjaciółkę, która nie była przyjaciółką od lat dziecięcych, ani pierwszej młodości, tylko osobą spotkaną przypadkiem dość ciekawym, poza obrębem codziennych stosunków.

Różniły się całkowicie charakterem, natura i losami, ale wiele było pomiędzy niemi wspólnych cech co do sposobu myślenia, odczucia, a nawet w tem, co cierpienia im zadawało.

Przyjaźń ich można było zatytułować: Kontrasty i pokrewieństwa sympatyczne.

Ten szary dzień o płaczącem niebie, zakończył się dla pani Bussy rozmyślaniem, wywołanem dwoma listami, które przeczytała. Chwila obecna w Camaldoli zacierała się wobec wspomnień lat dawnych. Co za kontrast przeszłości smutnej, uciesznionej z teraźniejszością swobodną, ale tak bezsilną!

W dwudziestym trzecim roku życia rozpoczęła się dla pani Bussy egzystencya uwięziona pomiędzy murami wielkiej posiadłości.

Wychodząc za mąż, opuściła Paryż i towarzystwo bardzo światowe. Opuściła to wszystko dobrowolnie, z rodzajem cnotliwego porywu, z pragnieniem reakcyi przeciw płochościom światowym i wielu innym rzeczom, które ją raziły. Nadto wiele widziała wokoło siebie, nadto się domyśliwała.... Nie była pozbawiona zalotności, ona także była zdolna dać się upoić powodzeniem; ale jednocześnie, rodzaj siły i prawości charakteru, wyniosłości umysłu, która się dość rzadko spotyka u kobiet, zdolnych się podobać, uzbrajała ją przeciw niej samej i stwarzała jej poważny ideał.

Gdyby podwójna jej natura i lepsze instynkty były dobrze zrozumiane, gdyby zachęcona została, mogłaby dojść do pomyślnej równowagi. Tymczasem stało się przeciwnie. Pomimo, że głęboko w niej zakochany, mąż jej okazał się niesprawiedliwy, a nawet surowy. Uległ dwom wpływom, ciotki i siostry, zarówno zaciekłych, aby szkodzić młodej kobiecie. Była traktowana nieufnie, strzeżona, podejrzywana, napominana, karana za lekkomyślność i domniemane przewinienia, gdyż znajdowała się w fizycznej niemożliwości dopuszczenia się tych win. Jedyną jej zbrodnią było, że była ładna, sprytna, ponętna i że należała do rodziny, w której kilka kobiet zasłużyło na jedną z tych reputacyj w świecie, których cnotliwemi trudno nazwać.

Ale dla czegoż ona miała płacić za innych? Pan Bussy był bardzo inteligentny, ona także; powinni byli znaleźć sposób, żeby się porozumieć. Nie potrafili. Duma męża, miłość własna żony ciągle się z sobą ścierały. Pierwsze lata były straszne. Gwałtowność pana Bussy prawdziwem przerażeniem napełniała jego żonę, a pomimo tego wzywała go, lubowała się w gromadzeniu pozorów przeciw sobie.

Nieustanne walki z przeciwnikiem, który powinien był być jej podporą, walki bez przerwy z dwiema kobietami ograniczonemi i zazdrośnemi, a następnie bolesne chwile, strata dwojga dzieci w bardzo młodym wieku i cierpienia fizyczne, wypływające w części ze zmartwień, które na nią spadły w pełni młodości.

Raz na rok wyjeżdżała do Paryża, gdzie przebywała około miesiąca. To było tolerowane, ponieważ to się nazywało spełnieniem obowiązków rodzinnych. Znajdowała się nagle w żywiole najbardziej przeciwnym od tego, w którym życie jej upływało. Ale czuła się tam tak samo obca, tak samo na wygnaniu, jak w swojem prowincyonalnem więzieniu. Tutaj także wiele jej się nie podobało, raziło ją, nieco inaczej, ale zarówno silnie.

Wreszcie, rozdzierana wszelkimi rodzajami żalu, buntu, niepewności, nie wiedziała już właściwie kim była, gdzie i jak ustalić się pragnęła; czuła tylko, że to życie było zmarnowane, na zawsze, bez ratunku!

Lata mijały; zdrowie jej zachwiane od dawna, chociaż nie chciano temu wierzyć — naturalnie, że uważano ją za „kobietę nerwową", składając wszystko, czego doznawała, na karb imaginacyi — zdrowie jej całkowicie się popsuło. Jeden z lekarzy, jaśniej patrzący niż inni, otworzył wcześnie oczy jej mężowi. Dwóch jej prześladowczyń zabrakło nagle; jedna umarła, druga, powołana przez krewnę, potrzebującą jej starań, musiała odjechać!

Mąż i żona pozostali nareszcie sami. Była już nie tak młoda, z podkopanem zdrowiem. Zazdrość pana Bussy nie miałaby już racyi bytu; nikogo już zresztą nie było, aby go podniecać przeciw jego ofierze. Głucha praca żalu, wyrzutów sumienia w nim się odbywała. Ona to zrozumiała, ale nic nie mówiła. Obecnie ona pozostawała nie widzieć, nie rozumieć. Nadto długo pojono ją niesprawiedliwością, aby już zapomnieć!

Chwila ostatecznego przebaczenia nastąpić miała daleko wcześniej niż myślała. Ona była osobą chorą, mąż jej zdrowym człowiekiem; a jednak on odszedł z tego świata prędzej od niej. Bardzo krótka choroba, śmierć prawie nagła.... I znalazła się wdową, sama jedna na świecie, wykorzenioną, wytrącona z równowagi, ze zniszczonem zdrowiem, z okrutną przeszłością i przyszłością, która dla niej nie istniała.... I dlaczego to wszystko? Jako pokuta za winy, które były nie jej winami, albo o które ją posądzano, że zdolną była popełnić i których nie popełniła!...

Co jej się potwornem wydawało, że została ukarana właśnie dlatego, iż skłaniała się ku dobrej stronie, że chciała nadać swojemu życiu poważny kierunek.

Zaszczytny wysiłek, wielkie poświęcenie, aby dojść do tego, czego się doczekała! Było czem obalić całą wiarę w moralność i gdyby była młodsza, gdyby stan jej zdrowia nie zabraniał jej teraz swobody ruchów i czynów, miałaby sposobność marzyć o różnego rodzaju odwecie....

Ale nie! za późno! Ostatnie słowo zostało wypowiedziane. Przypuściwszy, że miała by przed sobą jeszcze wiele lat życia, pozostałaby tylko w roli widza. Patrzyć będzie, jak inni ruszają się, działają, pragną, spodziewają się czegoś, a ona większą część czasu będzie przykuta do swego fotelu, a jedynem zajęciem pielęgnowanie swego biednego ciała....

A przecież, wbrew wszystkiemu, żywotność jej zdawała się nietknięta; zachowała całą swoją energię, a nawet wesołość!

IV.

— Wielka nowina, pani, wóz pocztowy przywiózł francuskiego podróżnika; tylko co zeszłam się z nim w westybulu!

— Francuza? jesteś pewna? Francuz, to rzadki ptak w tych stronach.

— Słyszałam, jak ten pan rozmawiał z sekretarzem i p. Andriani; niema wątpliwości, to nasz rodak.

— W takim razie tem lepiej! szczególnie, jeśli może nam przynieść zaszczyt. Jak wygląda? Czy to człowiek młody, czy stary?

— Raczej młody. Wydał mi się bardzo dobrze. Nie przypatrywałam mu się tak bardzo; zresztą, przechodziłam tylko przez sień.

Tak samo jak wczoraj niebo było bardzo burzliwe i nie można było zapuszczać się daleko od hotelu. Zuzanna wróciła do swego pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mknięcia fabryk w następstwie ofenzywy niemieckiej stale się zwiększa. Mała liczba żołnierzy rossyjskich pomaga bolszewikom w organizowaniu oddziałów liczących 1000 do 1500 ludzi, które mają nękać wojsko niemieckie.

Reuter dowiaduje się: Według urzędowego telegramu w Tokio, członkowie ambasad koalicyi postanowili odjechać z Petersburga. Ambasadorzy amerykański i japoński pojadą przez Syberyę. Dotychczas niema wiadomości o rzeczywistym odjeździe ambasadorów ze stolicy Rossyi.

Z międzynarodowej konferencyi socyalistów w Londynie.

Biuro Reutera rozpowszechnia memoryał, przyjęty na międzynarodowej konferencyi socyalistów i robotników w Londynie. Kongres przyjął wprawdzie 4 punkty z mowy Wilsona za możliwą podstawę powszechnego pokoju, ale zaznacza, że jak to okazują terytoryalne cele wojenne, zwłaszcza o ile tyczą się Austro-Węgier, cele te są skierowane wyłącznie na rzecz koalicyi kosztem Państw centralnych.

Nieuwe Rott. Courant donosi z Londynu: Na międzynarodowej konferencyi socyalistów Huymans odczytał telegram, z którego wynika, że mienszewicy i rossyjskie stronnictwo socyalno-rewolucyjne dali mandaty delegatom na konferencyę, ale bolszewicy nie chcieli im wydać pasportów.

Z parlamentu Rzeszy.

W parlamencie Rzeszy, w dalszym ciągu pierwszego czytania budżetu, po przemówieniu p. Trimborna (centrum), podsekretarz stanu Bussche odczytał tekst ultimatum, przyjętego przez delegatów ross. Brzmi ono:

Niemcy gotowe są wznowić rokowania z Rossyą i zawrzeć pokój pod następującymi warunkami:

1. Rzesza niemiecka i Rossya uznają, że stan wojenny zakończył się. Oba narody chcą żyć z sobą w pokoju i przyjaźni.

2. Obszary, położone na zachód od linii przedstawionej delegacyi ross. w Brześciu, które należały do państwa ross., w przyszłości nie będą podlegały zwierzchnictwu Rossyi.

Linię tę należy przełożyć w okolicy Dźwińska do wschodniej granicy Kurlandyi.

Poprzednia przynależność tych obszarów do Rossyi, nie obowiązuje ich do niczego względem Rossyi. Rossya zrzeka się wtrącania się do spraw wewnętrznych tych obszarów.

Niemcy i Austro-Węgry zamierzają w porozumieniu z ludnością tych obszarów określić przyszłe ich losy,

Niemcy są gotowe po zawarciu pokoju powszechnego i zupełnem przeprowadzeniu demobilizacyi ross., opróżnić obszary, położone na wschód od tej linii, o ile punkt 3 nie postanawia inaczej.

3. Inflanty i Estonia będą bezzwłocznie opróżnione przez wojska ross. i czerwoną gwardyę i będą obsadzone przez policyę niem. do chwili, w której krajowe instytucye zapewnią bezpieczeństwo i przywrócą ład państwowy. Wszystkich mieszkańców, uwięzionych ze względów politycznych, należy natychmiast wypuścić.

4. Rossya zawrze natychmiast pokój z ukraińską republiką ludową. Wojska ross. i czerwone gwardye ustąpią z Ukrainy i Finlandyi.

5. Rossya uczyni wszystko, co można, aby zapewnić jak najrychlejsze oddanie Turcyi prowincyi Anatolii wschodniej i uzna zniesienie kapitulacyi.

6. a) Należy bezzwłocznie przeprowadzić zupełną demobilizacyę wojska ross., łącznie z oddziałami teraz utworzonymi przez Rossyę.

b) Rossyjskie okręty na morzu Czarnem, Bałtyckiem i oceanie Lodowatym należy natychmiast sprowadzić do portów ross. i zatrzymać tam aż do pokoju powszechnego.

Okręty wojenne koalicyi na terytoryum rossyjskiem, mają być traktowane tak, jak ross. okręty wojenne.

c) Żegluga handlowa na morzu Czarnem i Bałtyckiem będzie wznowiona, jak to przewidziano w układzie rozejmowym.

Usuwanie min ma rozpocząć się natychmiast. Obszar blokowany na oceanie Lodowatym pozostanie nim do pokoju powszechnego.

7. Niemiecko-rossyjski układ handlowy z 1904 roku odzyskuje ważność z wyjątkiem klauzuli o największem uprzywilejowaniu dla krajów azyatyckich. Należy tu także część protokołu końcowego: zabezpieczenie wywozu i ceł wywozowych na metale, jak najrychlejsze rokowania nad zawarciem układu handlowego, zapewnienie największego uprzywilejowania najmniej do końca 1925 r., także w razie wypowiedzenia prowizoryum.

8. Sprawy prawno-polityczne będą załatwione na podstawie uchwał niemiecko-rossyjskiej komisyi prawnej.

9. Rossya obowiązuje się do zaprzestania wszelkiej agitacyi, uprawianej urzędowo albo urzędowo popieranej, względnie propagandy przeciw 4 Rządom sprzymierzonym i ich instytucyom państwowym i wojskowym, także w obszarach okupowanych przez Państwa centralne.

10. Powyższe warunki mają być przyjęte w ciągu 48 godzin.

Pełnomocnicy ross. mają udać się bezzwłocznie do Brześcia Litewskiego i tam w ciągu 3 dni podpisać pokój, który musi być ratyfikowany w przeciągu następnych dni 14-stu.

(Żywe oklaski wśród stronnictw mieszczańskich, sykania wśród niezawisłych socyalistów).

Podsekretarz stanu dodał: Delegacya ross., w skład której mają wejść pp. Trocki i Joffe, wyjechała już z Petersburga. Wbrew swej woli musiała zatrzymać się w drodze na północ od Pskowa, gdyż wysadzono tam w powietrze most. Tej nocy albo w ciągu dnia jutrzejszego panowie ci przybędą do Brześcia. Są już tam delegacye niemiecka i austro-węgierska. Turecka i bułgarska przybędą dziś. (Żywe oklaski).

Socyalista Scheidemann: To, co się stało z Rossyą, nie było zamierzone przez niem. socyalną demokracyę. Walczyła ona przeciw caratowi w obronie ojczyzny, ale walczyła też przeciw planom zaborczym koalicyi, jak również przeciw rozkawałkowaniu Rossyi i ujarzmieniu Belgii.

Socyaliści oświadczają wobec całego świata, że polityka, którą się uprawia względem Rossyi, nie jest ich polityką. Uważają za swój obowiązek oświadczyć, że nie należy zmuszać państw na wschodzie do stosunku z Niemcami, jeżeli go nie chcą. Może to się pomścić. Nie chcą też socyalni-demokraci zawierać z koalicyą pokoju takiego, jaki zawiera Trocki z czwórprzymierzem.

Oświadczenie Kanclerza, że przyjmuje 4 zasady wyłuszczone przez Wilsona, mowca wita. Kto przyjmuje te 4 punkty, ten oczywiście musi porzucić wszelkie zamysły zaborcze i pogwałcenia. Tym zaś w Niemczech, którzy powołują się na siłę, mowca powiada, że wszelkie usiłowanie zawarcia na zachodzie pokoju takiego, jaki zawarto z Rossyą, byłoby próbą siły niebezpieczną także dla Niemiec. Podobny pokój zamieniłby świat cały w straszny obszar wojskowy. Socyalni-demokraci nie chcą poniżać przeciwnika.

Przeszedłszy do omawiania spraw wewnętrznych, mowca nazwał bezczelnem kłamstwem twierdzenie, jakoby robotnicy swym strajkiem zamierzali popełnić zdradę kraju.

Sekretarz stanu spraw wewn. Walraf szczegółowo omówił przebieg strajku i stwierdził, jako fakt znamienny, że zagranica o strajkach i rozruchach w Berlinie wiedziała prędzej, nim się one wogóle odbyły.

Podczas mowy Heydebranda, który twierdził, że strajk wywołali zagraniczni agenci pod wpływem niem. soc.-demokracyi, wywiązały się burzliwe zajścia. Heydbrand następnie wyraził ubolewanie, że nie podano do wiadomości warunków pokoju z Rumunią. Wobec Rumunii nie można zrzec się wynagrodzenia szkód.

Po przemówieniu Kanclerza Hertlinga posiedzenie zamknięto.

Badanie szkód wojennych
w Galicyi wschodniej.

C. k. Namiestnictwo ogłasza, że akcyę badania szkód wojennych rozszerza niniejszem na powiaty polityczne: Bóbrka Bohorodczany, Buczacz, Brzeżany, Czortków, Horodenka, Kamionka Strumiłowa, Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Peczeniżyn, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tłumacz, Zaleszczyki, Żółkiew, nadto zaś także na część powiatów politycznych: Borszczów, Husiatyn, Trembowla, Tarnopol, Zborów, Złoczów, Radziechów, a mianowicie o tyle, o ile idzie o obszary, które odległe są przynajmniej o 15 km. od linii bojowej.

Natomiast w powiecie politycznym Brody zarządzenie badania szkód wojennych nie jest jeszcze na razie możliwe.

Szkody należy zgłaszać na przepisanych drukach i to wyłącznie tylko w tych starostwach, w których okręgu szkoda powstała.

W tym celu władze te wydadzą dotkniętym szkodami na żądanie bezpłatnie formularze.

Mniejsze szkody, których wysokość nie przekracza 1000 kor., zgłaszać należy ustnie u naczelnika gminy, względnie u przełożonego obszaru dworskiego miejsca, gdzie szkodę wyrządzono.

Termin do zgłaszania szkód w powyższych powiatach naznaczono do końca maja b. r., jednakże dotknięci szkodami, którzy dla ważnych i uzasadnionych przyczyn nie mogliby w tym terminie zgłoszenia swego przedłożyć, będą mogli także później to uczynić.

Odnosi się to do osób wojskowych, zostających w polu i t. p.

KRONIKA.

Lwów, 27 lutego 1918.

Kalendarz.

Czwartek. (28 lutego):

Romana Wyz. — Onysyma ap. — Chwaliboga.

Wschód słońca o godzinie 6·48 rano, zachód 5·42 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 3 Cel.

Wystawa sztuki współczesnej w dużej sali Giełdy przy ul. Akademickiej l. 17, otwarta jest codziennie od godziny 11 rano do 1 po południu i od godziny 4 do 7 wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 1 korona.

— **Wiceprezydent galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów** Artur Schiffner powrócił z urlopu i objął kierownictwo Dyrekcyi.

— **Z Uniwersytetu.** P. Józef Saryusz Zaleski, rodem z Łobzowa W. Ks. Krakowskiem, otrzymał w Uniwersytecie Jogiellońskim stopień doktora praw.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie i politechniczne.** Jutro we czwartek 28. lutego III. wykład dra Władysława Kubika, kraj. instr. ogrod.: „Wojenne ogrody na działkach". Instytut chemiczny przy ul. Długosza 6. Początek o godz. 6·30. Wstęp 40 halerzy.

— **Z Kasyna i Koła lit. art.** We czwartek 28 bm. wygłosi dr. W. Bełza odczyt pt. „W młodzieńczych latach Chopina". Jako ilustracya odczytu zostanie odegrana pierwsza część Koncertu fortepianowego Gyrowetza, który dziewięcioletni Chopin przed stu laty wykonał. Utwór zupełnie już zapomniany, nieisniejący w handlu księgarskim, który z trudem zdołano za pośrednictwem wiedeńskiego archiwum muzycznego odnaleźć w berlińskiej Akademii i odpisać. Walory artystyczne tego dzieła są małe i nie bez słuszności utonęło ono w niepamięci, dla polskiego słuchacza jednak jest ono rzewną pamiątką, wspomnieniem pierwszych wawrzynów dziecka, na którego czole świecił płomyk geniuszu. — W drugiej części wieczoru odegra p. Ottawowa: Berceuse, Etude i Polonez Chopina.

— **Wstrzymanie ruchu niektórych pociągów.** Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem 27. lutego aż do odwołania wstrzymuje się ruch następujących pociągów: Odchodzące ze Lwowa do Krakowa o godz. 6·45 rano mięszany, 1·05 popoł. wojskowy, 3·10 popoł. osobowy, 8·35 wieczorem wojsk., 10·30 w nocy pośp. Do Czerniowiec 8·50 rano osob. Do Ławocznego 7·30 rano osobowy, 10·20 wiecz. osobowy. Do Tarnopola 8·25 rano osobowy, 3·25 popoł. pośpieszny. Do Rawy ruskiej 6·50 wiecz. osobowy, 8·10 wiecz. pośpieszny. Do Sambora 8·45 rano osobowy. Do Stojanowa 9·13 rano osobowy. Do Podhajec 6·35 rano osobowy. Do Janowa 9·10 rano mięszany.

Przychodzące do Lwowa z Krakowa o godz. 6·00 rano wojskowy, 7·40 rano pośpieszny, 11·20 rano osobowy, 8·15 wiecz. mięszany, 2·05 w nocy mięszany. Z Czerniowiec 6·55 wiecz. osobowy. Z Ławocznego 5·00 popołudniu osobowy, 10·10 wiecz. osobowy. Z Tarnopola 12·50 popoł. pośpieszny, 8·00 wiecz. osobowy. Z Rawy ruskiej 6·30 rano osobowy, 9·45 rano pośpieszny. Z Sambora 9·05 wiecz. osobowy. Ze Stojanowa 6·12 wiecz. osobowy. Z Podhajec 12·30 popoł. osobowy. Z Janowa 3·48 popoł. mięszany.

Pozatem na przestrzeni Przemyśl—Mezö Laborcz poc. Nr. 2022. 2023, 2027, 2028. Przemyśl—Chyrów—Stryj poc. Nr. 2012/1211, 1212/2011. Rawa ruska—Sokal poc. Nr. 919, 920, 2201, 2202. Drohobycz—Borysław poc. Nr. 1811, 1815. 1819, 1821, 1814. 1818, 1820, 1824, 1827, 1828. Drohobycz—Truskawiec poc. Nr. 5614, 5613.

— **Popołudniowe przedstawienie „Cyrulika Sewilskiego"** w piątek o godzinie trzy kwadranse na trzecią obudza wśród publiczności żywe zainteresowanie. Wywołuje je zarówno cel szlachetny, bo niesienie pomocy zostającej pod opieką Namiestnikowskiego Komitetu ratunkowego ludności najpóźniej oswobodzonych powiatów, do których teraz przybywają trzy nowe, ostatnio uwolnione z pod najazdu jak niepożyta siła atrakcyjna arcydzieła Rossiniego, którego wykonanie w naszym teatrze ma ustaloną sławę. Główne partye spoczywają w rękach p. Ady Sari-Szayerówny, która jako „wkładki" w scenie lekcyi doda kilka pereł swego repertuaru i pp.: Łowczyńskiego, Okońskiego i Tarnawskiego, obok których partyę Bartola śpiewa następca wybornego dawniejszego przedstawiciela tej roli p. Paszkowskiego. Małą partyę Berty objęła uprzejmie zawsze i w niej oklaskiwana p. Kasprowiczowa. Przedstawienie doznało opóźnienia z powodu niedyspozycyi p. Tarnawskiego. Dawniej nabyte bilety zatrzymują ważność, pozostałe sprzedaje kasa teatralna.

† **Eliza z Majerów Pareńska,** wdowa po znakomitym lekarzu krakowskim, ś. p. Stanisławie Pareńskim, prof. Uniw. Jagiell. i radcy miejskim, zmarła onegdaj w Krakowie. Ś. p. Eliza Pareńska zostawia po sobie pamięć osoby, która do ruchu towarzyskiego w Krakowie przyczyniała się w mierze niepospolitej. Przez długie lata był jej salon miejscem towarzyskiego zbierania się świata literackiego i artystycznego. Bywali w jej domu gośćmi stałymi: Asnyk, Wyspiański, Stanisławski, że tych tylko z nieżyjących wymieniamy, z żyjących ludzi znamienitych niemal każdy zaliczał się do dobrych znajomych państwa Pareńskich. Każdy nowy temat w dziedzinie poezyi, sztuki i literatury, każde wydarzenie z życia narodowego i politycznego było w tym domu na czwartkowych wieczorach roztrząsane nieraz przy największem ścieraniu się zdań. Dla dobroczynności publicznej bardzo wiele ś. p. Eliza Pareńska zdziałała, inicyując bale, festyny, koncerty, przedstawienia i t. p. na przeróżne cele. Brała również udział w każdej akcyi narodowej.

— **Afisz Ludwikowskiego** zapowiada mnóstwo nowych rzeczy wesołych. Sala Sokoła-Macierzy, na pewno i tej niedzieli zapełni się po brzegi, gdyż każdy pospieszy na miłą i tanią rozrywkę. Bilety od 1 do 5 koron sprzedaje księgarnia Akademicka pl. Maryacki 4 (Hotel Europejski).

— **Hojny legat.** Zmarła w Wiedniu Helena z Dylewskich baronowa Ziemiałkowska, pozostawiła — jak już dawniej donosiliśmy — znaczny legat na rzecz gminy m. Lwowa, przekazując jej cały szereg obrazów, pendzla pierwszorzędnych artystów, kilka artystycznych przedmiotów z drzewa i kruszcu i t. d. Pertraktacye co do przyjęcia tego legatu trwały czas dłuższy, wreszcie przed dwoma tygodniami do Wiednia wyjechał szef nowo powstałego departamentu sztuki w magistracie lwowskim artysta-malarz p. Harasimowicz, aby jako zastępca gminy przyjąć legat i rozpatrzyć się w przekazanych miastu przedmiotach artystycznych.

Między ofiarowanymi okazami znajduje się Ajdukiewicza drogocenne płótno p. t. „Modlitwa Arabów na puszczy", dalej Leopolskiego „Skąpiec", „Karol V" i „Żydzi w bożnicy" — Matejki autoportret i „Szlachcic". Dalej wśród przedmiotów przedstawiających dużą wartość zabytkową, jest staro-niemiecka szafa (w rodzaju gdańskiej), waza sewrska, kilka miniatur, bronzów, inkrustowana etażerka i wielka ilość książek polskich. Osobny dział stanowią interesujące pamiętniki Ziemiałkowskiego i cała korespondencya. Bardzo pięknie wykonany jest też biust Ziemiałkowskiego, przez artystę rzeźbiarza Lewandowskiego.

P. Harasimowicz uporządkował o ile to było w krótkim czasie możliwe, bibliotekę oraz wydał potrzebne zarządzenia celem przewiezienia tych dzieł sztuki z Wiednia do Lwowa. Przedmioty te będą w najbliższych dniach już we Lwowie i złożone w Galeryi Narodowej. Po zupełnem uporządkowaniu i zrejestrowaniu będą one wystawione na widok publiczny.

— **Czeski podatek narodowy.** *Narodni Listy* projektują zaprowadzenie czeskiego podatku narodowego. Każdy Czech ma co miesiąca złożyć 10 halerzy tytułem podatku narodowego. Dziennik ten oblicza, że jeżeli tylko milion rodaków swój obowiązek spełni, to każdego miesiąca wpłynie sto tysięcy koron na najważniejsze cele narodowe. Jeśli się zna ofiarność i wytrwałość Czechów, przypuścić należy, że fundusz będzie wkrótce olbrzymi.

— **Brak ostrożności.** W wozie tramwajowym KD skradziono wczoraj p. Maryi Łuczankowej pulares z kwotą 320 koron, pasport i inne drobiazgi.

— **8 koron za bochenek chleba.** Wczoraj przed południem 54-letnia Walerya Osiowa sprzedawała w ul. Szajnochy jeńcom rosyjskim chleb po 8 koron za bochenek. Lichwiarskim praktykom kres położyła policya, a zakwestyonowany chleb odesłała do przytuliska Brata Alberta, celem obdzielenia najuboższych.

— **Pokątny handel tytoniem.** Wczoraj po południu żołnierz policyjny przytrzymał w ul. Słonecznej 16-letniego Marka Schwebla, który niósł 100 paczek tytoniu do fajki. Ponieważ Schwebel nie umiał powiedzieć, kto mu sprzedał tak znaczną ilość tytoniu, spisano z nim protokół, tytoń zaś zakwestyonowano aż do wyjaśnienia sprawy.

— **Strzelający bandyta.** Jak już donieśliśmy policya aresztowała kilkanaście osób, które były wspólnikami wielkiej bandy włamywaczy pod kierunkiem Witwera. Znany ten policyi i wielokrotnie karany bandyta w chwili

aresztowania strzelił trzy razy do ścigających go i zranił w nogę artystę Teatru miejskiego p. Jeleńskiego. Policya w kilka godzin po tem zajściu aresztowała kilkanaście osób, wczoraj zaś aresztowano znów Maryę Sołtysową i Nesię Seibl, które są również wmieszane w tę aferę. Jak wiadomo policya zakwestyonowała w mieszkaniu blatnika Seibla wiele przedmiotów wartościowych, pościeli, bielizny i t. p. Obecnie do biura bezpieczeństwa zgłaszają się poszkodowane osoby, które rozpoznają skradzione rzeczy, i udzielają bliższych informacyi, ułatwiających dalsze śledztwo policyjne.

— **Z życia na Podolu.** Od osoby, która przed kilku dniami powróciła z Płoskirowa, *Czas* dowiaduje się, następujących szczegółów o położeniu Polaków w zachodniej części Podola:

Płoskirów jest zapełniony rodzinami polskich ziemian z całego powiatu.

Znaczna część obywateli pozostała jednak na wsi, pomimo wielkich niebezpieczeństw, aby pilnować gospodarstw, o ile nie zostały one doszczętnie zniszczone. Polacy stworzyli własną konną milicyę, która patroluje w tych okolicach i utrzymuje w karbach bandy bolszewickie oraz chłopów, nieumiejących sobie radzić z nowymi stosunkami, wytworzonymi przez podział ziemi. Dzięki tej akcyi nastąpiło pewne uspokojenie. Polska milicya stoczyła wiele utarczek z dezerterami i opryszkami, którzy korzystając z braku wszelkiej władzy napadali, grabili i mordowali. Jedną z takich band silnie zorganizowanych milicya doszczętnie zniosła, przyczem poległ jej dowódca, miejscowy włościanin. — Chłopi poległemu wyprawili okazały pogrzeb, ale po stypie podzielili się całym jego dobytkiem, jaki bandyta pozostawił, perswadując żonie i dzieciom, że mają i tak za dużo.

Szkoły polskie wszędzie są czynne i wykazują liczną frekwencyę. Rada ukraińska nie daje żadnego znaku życia i nie posiada zupełnie żadnych organów wykonawczych. Rodzaj rządów sprawuje jakiś sowiet bolszewicki, którego jednak nikt nie słucha. Życie jest stosunkowo drogie, zapasy niewielkie. Komunikacya z Galicyą jest łatwa i możnaby ją należycie uregulować, gdyby władze austryackie na to zezwalały.

Liczniejsze polskie oddziały stoją w okolicach Kamieńca i dalej na wschód od Żmierzynki. Porozumienie z nimi jest utrudnione z powodu obsadzenia obu linii kolejowych przez czerwoną gwardyę. W każdym razie po tym okresie rabunku, podpalań i mordów nastąpiło pewne otrzeźwienie, spowodowane co prawda głównie energicznem wystąpieniem polskiego społeczeństwa, które zorganizowało silną systematyczną obronę.

— **Koleje w Królestwie Polskiem.** „*Kuryer Warszawski*“ z dnia 11 stycznia br. dowiaduje się, że w Berlinie zawiązuje się Towarzystwo kapitalistów, mające na celu wykupienie po wojnie od rządu rosyjskiego i następnie eksploatacyę wszystkich kolei w Królestwie Polskiem. Warunki tej eksploatacyi na razie nie są bliżej znane.

Nie brak też w Niemczech projektów, mających na celu rozszerzenie i ulepszenie sieci kolei żelaznych w Królestwie Polskiem. Dobrze poinformowany o naszych stosunkach „*Industrie Kurier*“ proponuje przeprowadzenie linii kolejowej między Warszawą a Włocławkiem, która przyczyniłaby się do dalszego rozwoju życia przemysłowego i handlowego na Śląsku. Plan ten nie jest zresztą nowy, gdyż nad urzeczywistnieniem jego od wielu lat pracują różne grupy interesowanych osób i energicznie go popierają. Według tego projektu należałoby rozszerzyć istniejącą już do granicy linię kolejową Wrocław—Oleśnica—Syców—Kępno—Podzamcze i przedłużyć ją w Polsce aż do Warty pod Sieradzem, gdzie nowa ta linia połączyłaby się z koleją Kalisz—Łódź—Warszawa.

— **Oszustwa rublowe.** Z Warszawy donoszą: W aktorskim światku warszawskim olbrzymią sensacyę wzbudziło aresztowanie aktora Żdżarskiego, który występował pod pseudonymem Ruszczyc i przez kilka lat był członkiem teatru lwowskiego. Żdżarski był przed wojną właścicielem kantoru rekomendacyi służby. Sprytny i układny wyrobił sobie pewne stosunki, wpływy i zaufanie. Wyzyskując ten moment, ofiarował swoje usługi ludziom zamożnym i znanym w mieście, obiecując im zamianę większych sum rubli na marki, po kursie obowiązującym w Rydze. Na taką propozycyę mnóstwo ludzi, chcąc sprzedać korzystniej ruble niż to było możliwe w Warszawie, zgłosiło się do Żdżarskiego-Ruszczyca. Ofiarowywano mu po kilkadziesiąt, albo nawet więcej tysięcy rubli. Tymczasem Żdżarski z żoną i z całem gronem przyjaciół zaczął prowadzić wesołe życie, tracąc co noc kilka tysięcy marek. Uczty, jakie odbywały się w malinowej sali w „Hotelu Bristol“, dały temat do plotek, a wreszcie zwróciły również uwagę władz bezpieczeństwa. Ubiegłego czwartku nastąpił smutny epilog. O godz. 3 nad ranem, gdy państwo Żdżarscy powrócili rozbawieni do domu, aresztowano ich i odprowadzono do celi więziennej, jego w eleganckim fraku, ją w pięknej sukni balowej. Podczas rewizyi w mieszkaniu przy ulicy Świętokrzyskiej, znaleziono 69.000 rubli i świeży rachunek za ostatnią kolacyę w sumie 3000 marek. Rachunków takich znaleziono bardzo dużo. Jak dotąd, poszkodowanymi, którzy zgłosili większe pretensye, są obywatele z Sochaczewskiego i paskarze. Ponadto poszkodowani są właściciele kabaretu „Czarny Kot“ p. Stern i Schein (na sumę 200.000 rubli), właściciel kabaretu „Mirage“ p. Grothein (na 120.000 rubli).

— **Stulecie świecy stearynowej.** Świeca stearynowa obchodzi swój stuletni jubileusz właśnie w czasie, który znowu cześć jej przywrócił. Fabryczny sposób wyrobu świec stearynowych odnosi się do późniejszej daty, lecz wynalazek, na którym oparła się fabrykacya świec, pochodzi z r. 1817. Wtedy to po raz pierwszy udało się rozłożyć łój zwierzęcy na dwa składniki: na stałą stearynę i oleistą oleinę. Skoro następnie okazało się, że wszystkie tłuszcze zwierzęce zawierają te dwa składniki, powzięto myśl praktycznego zastosowania tychże. Przekonano się, że najodpowiedniejszy sposób zużytkowania stearyny stanowi produkcya kwasu stearynowego do fabrykacyi świec. W r. 1817 dokonano pierwszych prób fabrykacyi, uwieńczonych pomyślnym wynikiem, ze względu jednak na zbyt wysokie koszta musiano zaniechać produkcyi.

Mianowicie zmydlanie tłuszczów t. j. rozkładanie ich na czynniki potrzebne do wyrobu świec, wymagało stosunkowo złożonego procesu chemicznego, wobec czego kwestya sporządzania świec nie drogich a dobrze palących się musiała na jakiś czas zostać odłożona. Dopiero w r. 1831 chemik Milly wynalazł bardzo prosty a tani sposób zmydlania tłuszczów wapnem, a następnie rozkładania mydła wapiennego, działając na nie kwasem siarkowym. Odtąd nie było już przeszkód w rozwoju fabrykacyi świec stearynowych, które powoli wyparły zupełnie używane dotychczas świece łojowe. Świece stearynowe częściowo nazywają jeszcze od wynalazcy wspomnianego sposobu „milowemi“.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. O niezwykłem zainteresowaniu, jakie obudził u nas koncert nadwornego śpiewaka Alfreda Piccavera, świadczyła wymownie zapełniona po brzegi sala Filharmonii (poniedziałek 25 b. m.) Rozgłos nazwiska, nad którem reklama rozpostarła obowiązkowo swe opiekuńcze skrzydła, zadecydował o wielkiem powodzeniu kasowem tego wieczoru.

Ci, którzy mierzą sukces śpiewaka wielkością, siłą i pięknością głosu, nie doznali z pewnością żadnego rozczarowania. Są jednak i tacy, dla których prócz głosu — daru natury — istnieją jeszcze inne „uboczne“ walory artystyczne. Mam na myśli kulturę szlachetnie zaokrąglonej, spokojnej frazy muzycznej, uczucie wyrażone za pomocą subtelnej deklamacyi, i subjektywne przejęcie się koncertanta swą interpretacyą. Z tych zalet nie można dostrzedz w śpiewie p. Piccavera ani śladu, przynajmniej na estradzie.

Prześliczny zaiste, o cudownym „timbrze“, nadzwyczajnie gibki jego tenor wydaje szeregi tonów, których nie wiąże artyzm wykonawczy w myśl muzyczną w lepszem znaczeniu tego słowa. Hamlet w tragedyi Szekspira wchodzi na scenę z książką w ręku i mówi: „Czytam słowa, same słowa“. P. Piccaver śpiewa — możnaby rzec śmiało — nuty, same nuty. Niewiem, dlaczego nie posiadają one ani ciepła, ani duszy, ani też wyższego przeznaczenia. W tym sposobie interpretacyi tkwi jakaś lodowata obojętność, przypominająca niestety dość często — gramofon.

Być może, że tereuem odpowiedniejszym dla tego słynnego tenora są deski sceniczne. Może, odtwarzając postacie operowe, p. Piccaver przejmuje się goręcej, może wówczas wyziera z jego śpiewu jakaś iskra temperamentu lub uczucia...

Program występującego po raz pierwszy na lwowskiej estradzie artysty był przeważnie operowy. Zapełniały go wyjątki z oper Verdiego, Bizeta, Donizettiego, Wagnera i innych mistrzów. Najpiękniej pod względem technicznego wykonanie wypadła arya z „Napoju miłośnego“, a najsłabszą była bezwarunkowo opowieść o Gralu z „Lohengrina“. Niema chyba jaskrawszych kontrastów w sztuce, jak rozumowy recytatyw Wagnera i apatyczny sposób deklamacyi. Piękna, wyjątkowo sympatyczna barwa głosu, wydoskonalona technika oraz niezwykła swoboda, z jaką porusza się ten głos we wszystkich pozycyach, zapewniały mimo wszystko koncertowi duży sukces.

Po oficyalnej części programu odśpiewał p. Piccaver dodatkowo szereg utworów, między innymi aryę z „Toski“.

Doskonały pianista i znakomity akompaniator p. Otto Schulhof zachwycił swą pełną zrozumienia i brawurową grą już niejednokrotnie muzykalniejszą część naszej publiczności. Świetne interpretacye kilku utworów Chopina i Griega wywołały i tym razem gorące oklaski w audytoryum.

Trudno zrozumieć, jakie powody skłoniły kierownictwo teatru do wznowienia „Trubadura“, jednej z najbardziej znanych i ogranych oper Verdiego, podczas gdy wszyscy czekamy od dłuższego czasu daremnie na jakąkolwiek nowość, choćby przeciętnie zajmującą. Wtorkowe wykonanie i „mise en scène“ nie nadały — co prawda — „Trubadurowi“ nowego blasku. Doskonałe kreacye kilku artystów (p. Ewy Bandrowskiej, p. Franciszka Freschla i p. Karola Urbanowicza) nie mogły uratować sytuacyi, silnie zachwianej niepewnością rytmiczną zespołów, widokiem obdartych dekoracyj i „fiaskiem“ przedstawiciela tytułowej partyi. Manrico p. Ignacego Manna usuwa się z pod wszelkiej krytyki. O śpiewaku, który nie rozróżnia wartości nut i wprost nie ma pojęcia o rytmice swej partyi, nawet mówić nie wypada. Wobec takich muzycznych analfabetów batuta p. Józefa Lehrera, sumiennego dyrygenta, okazała się często bezsilną. Nie sprzyjało też szczęście przedstawicielce Azuweny, p. Jadwigi Chodakowskiej, której siła dramatyczna przeważnie wystarczała do utrzymania tej roli na odpowiednim poziomie.

Leonora p. Bandrowskiej, kreacya pod każdym względem artystyczna, zasługiwała na pełne uznanie, zajmując równorzędne miejsce obok świetnej Małgorzaty w „Fauście“, gorąco oklaskiwanej na lwowskiej scenie. Głos p. Bandrowskiej brzmiał pięknie i szlachetnie, śpiew i gra sceniczna wykazywały dużo przejęcia się i owej dystynkcyi, na którą składają się: muzykalność frazy, poetyczny odcień właściwych tej śpiewaczce czarujących „mezza voce“ i niezwykły wdzięk postaci. Ponadto potrafiła uzdolniona w wysokim stopniu artystka odpowiedzieć dostatecznie wymogom dramatycznym, dominując w wielu momentach dzielnie nad zespołem.

Znakomitym jej partnerem był p. Freschl w roli Luny. Wspaniały materyał głosowy tego artysty, jego wyborna kantylena i umiejętnie zastosowana gra sceniczna złożyły się na całość pierwszorzędnie artystyczną, na kreacyę w całem tego słowa znaczeniu świetną. Duet Leonory z hr. Luną nazwać można najszczęśliwszym momentem wtorkowego wieczoru; osładzającym ponure refleksye słuchacza na tle jego rozczarowania.

Teatr był wysprzedany.

Fr. Neuhauser

Wystawa St. Czajkowskiego urządzona w Hadze, została w całości zaproszona przez „Nederlandsche Kunstkring“ do wzięcia udziału w wielkiej wystawie tego Towarzystwa w Stedelijk Muzeum w Amsterdamie. Uroczyste otwarcie wystawy nastąpiło 17. lutego 1918 roku.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę, o godzinie 7-mej wieczorem, „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach Leona Falla. — We czwartek, o godz. 7 wieczorem, „Rigoletto“, opera w 3 aktach z prologiem Verdiego. Występ Ady Sari-Szayerównej, Bedlewicza, Okońskiego i Tarnawskiego. — W piątek o godzinie 2·45 po poł. na dochód Namiestnikowskiego Komitetu ratunkowego dla oswobodzonych powiatów Galicyi „Cyrulik Sewilski“, opera komiczna w 3 aktach Rossiniego. Występ Ady Sari Szayerównej, Łowczyńskiego, Okońskiego i Tarnawskiego. W piątek o godz. 7 wieczorem (nowość), „Strach na wróble“, komedya w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego. — W sobotę o godz. 3 po południu dla młodzieży szkolnej „Leci liście z drzewa“ sztuka w 5 obrazach Józefa Wiśniowskiego. — W sobotę o godz. 7 wieczorem „Trubadur“, opera w 5 aktach Verdiego. Występ Ewy Bandrowskiej, Fr. Freschla i Ign. Manna. — W niedzielę o godz. 3 po południu „Kopciuszek“, fantastyczne widowisko sceniczne ze śpiewami i tańcami w 8 odsłonach Adolfa Walewskiego. — W niedzielę o godz. 7 wieczorem „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego. Występ Ady Sari-Szayerównej, Freschla i Łowczyńskiego.

Sztuka polska na Kresach.

(Urywek z większej całości).

Na ziemi litewskiej, w Grodnie, w dniu 19 września 1796 r. ujrzał światło dzienne January Suchodolski, jak go Kaz. Wł. Wojcicki nie bez słuszności nazywa, założyciel polskiej historycznej szkoły malarskiej. Reszta życia zbiegła mu w Warszawie lub za granicą, mimo to Litwa może doń uzasadnione rościć dla siebie pretensye, choć równie dobrze zaliczyć go można do plejady malarzy warszawskich.

W roku 1810 wszedł Suchodolski do korpusu kadetów i inżynierów wojsk Księstwa Warszawskiego, gdzie też pobierał pierwsze początki rysunków odręcznych i topograficznych, nie przypuszczając z pewnością, iż kiedyś będzie musiał szablę zawiesić, jako drogocenną pamiątkę z przeszłości, nad łóżkiem, a zasłynie natomiast wśród artystów polskich.

Ale cofnijmy się wstecz: w ciągu swej karyery wojskowej poświęcał Suchodolski wolne chwile, jako amator, sztuce. Pendzel i paleta były najmilszymi dlań towarzyszami. Od roku 1823 kopiował obrazy dawnej galeryi Ossolińskich, przechodząc później do kompozycyj oryginalnych.

Po zwinięciu armii polskiej w 1832 r. udał się do Rzymu na czteroletnie studya w pracowni Horacego Verneta. W tym też czasie wystąpił na wystawie z dwiema kompozycyami: „Śmierć Warneńczyka“ i „Obrona Wiednia 1683 r.“ Od tej chwili zyskiwał coraz większy rozgłos, służąc przykładem pokoleniom młodszych artystów. Umarł w Rzymie w r. 1875.

Malował bardzo wiele, przeszło 500 prac jego pendzla notują biografowie Suchodolskiego. Dziewiętnaście z nich umieszczono w galeryach petersburskich, wiedeńskich i turyńskich.

Wojcicki zalicza do najlepszych dzieła: „Obrona Częstochowy“, „Śmierć Stefana Czarnieckiego“, „Bitwa pod Raszynem“, „Przejście Berezyny“, „Walka Legionistów na San Domingo“ i „Jadwiga Królowa polska“.

W październiku 1838 r. zawitał do pracowni Suchodolskiego w Warszawie Józef Ignacy Kraszewski, by z kolei poświęcić jej i artyście obszerny artykuł, niezawodnie chętnie czytany przez wcale licznych prenumeratorów *Tygodnika petersburskiego.* Autor wyraża się w słowach bardzo pochlebnych o artyście-wojaku, którego „za granicą cenią“ a „w kraju u nas — o cudo! — w kraju nawet już chwalić zaczynają“.

O samym malarzu pisze Kraszewski: „Człowiek średniego wieku, blady, coś wojkowego w twarzy i ruchu, wąsy tępo ucięte, uśmiech smutny i spokojny, ułożenie ujmujące i miłe, ubiór poufały i wygodny, zaniedbany, twarz wcale nie cudzoziemska, owszem jeden z typów często u nas spotykanych...“

„Na kozłach stało wzięcie Achalcyku... I pejzaż i okoliczności tej nocnej bitwy, przyłożyły się do uczynienia tego obrazu jednem z najmocniej zajmujących dzieł artysty.“

„...Długo patrząc zdawało mi się jakbym słyszał wystrzały i krzyki i mimowolnie podniosłem oczy na malarza, który z fajeczką wojskową w ustach, spokojnie kończył wściekłego Turka, wspominając sobie może, że nie jednej podobnej walki był uczestnikiem i świadkiem. W tem zapewne jest tajemnica prawdziwości obrazu; któż lepiej odmaluje bitwę, nad tego, który był w niej? Wzięcie Achalcyku zachwyciło mnie!“

Z kolei opisuje Kraszewski obrazy: „Bitwa pod Grunwaldem“; „Spotkanie Jana III. z Leopoldem pod Wiedniem“, dodając, że „oklepany ten przedmiot stał się nowym pod pendzlem“ Suchodolskiego; szkic przedstawiający wnętrze pracowni Verneta i całe tuziny innych, częstokroć ledwie podmalowanych, zawsze pełnych życia. Specyalną jego uwagę zwrócił tu Arab pędzący na koniu z głową zabitego nieprzyjaciela, bladą i skrwawioną. „W tym rysunku był cały poemat i ze dwa romanse. A jednak, na ostatniej wystawie, jak słyszałem, tłum nie pojął tego szkicu piękności, i niektórzy go jak grzech artyście wyrzucali. — Wielcy znawcy zaiste“! Wykrzyknik ten znakomitego pisarza i dzisiaj bynajmniej nie rzadko wyrywa się na usta.

Opisawszy obszerniej obraz, przedstawiający Napoleona na górze św. Bernarda, o którym wyraża się z ogromnem uznaniem, przeszedł Kraszewski do drugiego pokoju, aby tam „spojrzeć w oczy dwom cudownym Arabom lecącym przez pustynię; jeden mianowicie, za którym powiewa palma, przed którym świecą kości zasypanej karawany, uderzył (mnie) poetyczną koncepcyą i prostotą swoją. Lecz to wszystko potrzeba widzieć, nie czytać — pióro bardzo jest zimne, gdy walczy z pendzlem“....

Powtórzyliśmy w najzwięźlejszych urywkach najznamienniejsze ustępy obszernego artykułu, który stwierdza raz jeszcze, jakie imię posiadał Suchodolski.

Współczesna prasa polska zajmowała się bardzo żywo „jenialnym“ artystą-żołnierzem. Pod tym względem nie dały się zdystansować i lwowskie *Rozmaitości* (1837), na których szpaltach znajdujemy kilka notatek bardzo pochlebnych, poświęconych Suchodolskiemu. Pierwsza z nich informuje czytelników, że wzmiankowany artysta powrócił po kilkuletnim pobycie pod włoskiem niebem, do Warszawy, przywożąc z sobą z celniejszych prac „sprawiedliwie okrywanych pochwałami“: „Przejście góry świętego Bernarda przez wojska francuskie w 1800 roku“; „Napad rozbójników na podróżnych w Kalabryi“; „Powrót z winobrania w okolicach Terracina“ (trzecia replika); „Arabów w stepach piaszczystych“ (widok nocny); „Grupę rybaków neapolitańskich przy ogniu“; dwa „krajowidy“ morskie z natury, jeden z okolicy Mole di Gaeta, dwa widoki wyspy Kapri; „Pogorzelców“ i t. d.

Podług notatki drugiej, nadesłanej z Warszawy (1840): „Pan Suchodolski, jenialny polski malarz bitew, prace swoje na rozkaz cesarza wykonane, sam w Petersburgu oddał i zadowolenie wszystkich znawców kunsztu, nawet samego monarchy, w tym stopniu sobie zjednał, że natychmiast wykonanie wielkiego obrazu, przedstawiającego bitwę pod Ostrołęką, mu polecono. Artysta, jakkolwiek tem zleceniem cesarza swego zaszczycony, odpowiedział wszelako, że sam w tej bitwie walczył i dwóch ukochanych braci w niej utracił, że więc błaga cesarza, aby mu wybaczyć raczył, jeżeli dzieła tego podjąć się nie może. Cesarz, szanując uczucia mistrza, oświadczył, iż go nietylko od tej roboty uwalnia, lecz mu też do wyboru zostawia trzy inne obrazy z bitew z wojny perskiej albo tureckiej, zamiast dawniej żądanego dzieła wykonać. Suchodolski z tem życzeniem tymi dniami tu (t. j. do Warszawy) powrócił“.

Artysta musiał też niebawem zabrać się do pracy, skoro już najbliższa notatka, tym razem petersburska, głosi, że na wystawie w Akademii sztuk pięknych nad Newą znajdują się trzy dzieła pendzla Suchodolskiego, „Pierwszy utwór przedstawiał „Przejście wojska francuskiego przez górę świętego Bernarda“ — w środku obrazu, na śniegiem osypanem urwisku, przed grupą generałów: stoi Napoleon w swoim szaraczkowym surducie, w swoim historycznym małym trójkątnym kapeluszu. Drugi obraz przedstawiał z wojny rossyjskiej „Szturm Achalcyku“, trzeci: „Spalenie tureckiej fregaty“.

Stanisław Lachowicz, opisując w *Tygodniku Petersburskim* wrażenie, jakie na nim te obrazy czyniły, tak kończy swój zajmujący artykuł: „W ogólności znawcy podziwiają w Suchodolskim bogatą wyobraźnię, wielką siłę kompozycyi, oryginalność w rozkładzie pomysłu, nienaśladowaną sztukę grupowania, artystowskie wykończenie i ożywienie przedmiotu“.

Romuald Podbereski, uważany w swoim czasie za powagę na polu znawstwa sztuki, w artykule „Kilka słów o pracach malarskich w Petersburgu“ (1842), omawiając twórczość artystów-Rossyan, pisze o obrazie Szwabego p. t. „Wedeta kozacka“: „Obraz ten mocno nam przypomina wyborny szkic Hułana na Vedecie, p. Januarego Suchodolskiego, szybko i po mistrzowsku w ogromnej wielkości sztambuchu hrabianki Maryi Tyszkiewicz narzucony.“

W r. 1849 podczas kontraktów kijowskich, w domu marszałka gubernialnego hr. Tyszkiewicza, znanego protektora sztuk, rozlosowano parę obrazów. „Jeden — pisze Michał Grabowski — Suchodolskiego „Ułan na czatach i dziewczyna“. W tym pejzaż bardzo piękny, rozległa okolica pod-krakowska, ale ułan a tem mniej dziewczyna, nie zadowoliłyby bezwzględnego miłośnika sztuki. Obraz ten oczywiście przerys znajomej piosenki, piosenki zresztą błahej. — Gdzie u nas dziewczęta wiejskie biegające z koszykami róż?... Fałsz zarodowy tej kompozycyi konwencyonalnej przeszedł naturalnie i w obraz, prawie nie mogło być inaczej.“

W rażącym rozdzwięku znalazły się te współczesne twórczości Suchodolskiege głosy pochwalne, z dzisiejszą oceną jego artystycznej działalności. Profesor Jerzy hr. Mycielski sądzi „jenijalnego“ batalistę polskiego bardzo surowo.

„Jeżeli Horacy Vernet — pisze on — i za życia i dziś blisko w ćwierć wieku po śmierci, za całe mnóstwo stron ujemnych swej pospiesznej, powierzchownoj, galopem wykonywanej artystycznej produkcyi na tyle słusznych nagan zasłużył, to jego polski uczeń w utworach swoich jeszcze znacznie niżej od niego stoi, tak bardzo niżej, że go z wielbionym mistrzem nawet prawie zestawić nie wolno.“

„We wszystkich (pracach) jest on przeważnie bez wyjątku manierystą jednym i tymsamym, bezdusznym naśladowcą Verneta, a tylko bez jego często porywającej wojennej furyi, nienaturalnie heroicznej, ale miłej przecież i czasem nawet wzniosłej, bez jego głębokiej znajomości żołnierza, munduru, obozowych żartów i smutków wojennych, bez jego wreszcie nieraz żywego a porywającego kolorytu.“

„Obrona Częstochowy“ — to „prawdziwy oleodruk, na którym Kordecki w chmurze blaszanego dymu wygląda jak jakiś święty mnich z obrazka w ludowej książce do nabożeństwa“.

„Śmierć Czarnieckiego“ — „zimna, bezduszna i banalna, z jedynie ładnie narysowanym białym koniem, który ma pewien głębszy wyraz w smutnych oczach, z jakiemi łeb wyciąga ku umierającemu białobrodemu starcowi o teatralnej głowie i teatralnym ruchu“.

„Pikieta“ — to „obraz rzeczywiście straszny swą słabą fakturą i mizerną kompozycyą“.

Chyba te przykłady wystarczą. Czy rozdźwięk taki jest zupełnie uzasadniony — sądzić nie naszą rzeczą.

Syn Januarego, Zdzisław Suchodolski, urodzony w r. 1835 w Rzymie, poświęcił się również malarstwu. Przysłany przez ojca swego w r. 1853 na studya prawnicze do Krakowa, rzuca je niebawem i wyjeżdża do Akademii sztuk pięknych w Düsseldorfie. Potem kolejno zasiada przy sztalugach w Paryzu, Florencyi, Rzymie, Neapolu i na wyspie Capri. Przez sześć lat (do r. 1880) był profesorem w Weimarze, zkąd przeniosł się na stały pobyt do Monachium. W krakowskiem Muzeum Narodowem znajduje się jego pendzla „Święta Rodzina“.

Michał Rolle.

Walne Zgromadzenie Związku Ziemian.

Dzisiaj o godzinie 10 rano odbyło się w sali obrad Towarzystwa kredytowego ziemskiego walne zgromadzenie Związku Ziemian pod przewodnictwem JE. Jana bar. Konopki, który zagaił zebranie i przedłożył protest przeciw traktatowi brzeskiemu.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia przez dr. Stanisława Derynga, przedłożył p. Aleksander Dąmbski sprawozdanie dyrekcyi z czynnności za rok administracyjny 1917.

W roku sprawozdawczym nie mógł Związek pomimo usilnych starań uzyskać załatwienia przez Rząd sprawy przemiany Związku Ziemian na Towarzystwo akcyjne. Powodem głównym tego, była ciągła zmiana w osobach kierowników władz centralnych, powodująca stawianie nowych żądań przez Rząd, lub też pociągająca za sobą konieczność powtarzania kilkakrotnie przez Związek już udzielanych objaśnień zasad kierujących pracami Związku ziemian.

Sprawą tą nie przestawał się Związek gorliwie zajmować, starając się jednak o dalszy rozwój organizacyi ziemiaństwa na dawnej podstawie jako Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Zainicyowane w ub. roku przez Związek powstanie Zjednoczenia przemysłowo-leśnego doprowadzono do skutku jako spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, do której Związek przystąpił z udziałem 50.000 K.

Uzyskawszy od Krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych wkładkę kredytową w kwocie 3.500.000 K, wykupił Związek wszelkie weksle, jakie miał w eskoncie w bankach. W następstwie tej operacyi obniżona została począwszy od dnia 1 lipca 1917 pobierana stopa procentowa na 6½ prc. od wszystkich kredytów wekslowych tak dawnych, jak i nowych.

Jak w latach ubiegłych, tak i w roku sprawozdawczym Związek Ziemian prowadził komisyonerstwo zbożowe dla Wojennego Zakładu Obrotu Zbożem w licznych powiatach.

Biuro świadczeń i szkód wojennych Związku Ziemian przeprowadziło w sprawozdawczym roku 28 spraw szkód wojennych i 35 zgłoszeń w sprawach świadczeń wojennych a w ciągu roku przybyło spraw tych czternaście. W siedmnastu sprawach uzyskano zaliczki na świadczenia wojenne, w łącznej sumie 3,982.000 K, a ponadto zrealizowano jedną pożyczkę w Galicyjskim Wojennym Zakładzie Kredytowym.

Powierzone Związkowi administracye dóbr ziemskich prowadzono i w tym roku w tych samych rozmiarach.

Trwająca dotychczas a nawet wzmagająca się niepewność ogólnych stosunków była powodem, że ruch nowych spraw kredytowych był nieznaczny. W wypadkach, w których się do Związku o kredyt zwrócono, starano się zawsze pójść na rękę, a zwłaszcza, gdy chodziło o szybką decyzyę i przyjście z pomocą przy kupnie zagrożonej ziemi.

W ciągu 1917 r. przybyło 7 nowych członków, którzy deklarowali i wpłacili 8 udziałów na kwotę 4.000 kor., wystąpiło 2 członków z dwoma udziałami na 1.000 kor.

Szczupłe niestety szeregi członków zmniejszone zostały przez nieubłaganą śmierć Alfreda Mały'ego oraz Stanisława Ostaszewskiego, Oktawa Salę i Jana Kantego Stojowskiego.

Z dniem 31 grudnia 1917 liczył Związek Ziemian 464 członków, którzy deklarowali 1749 udziałów na łączną kwotę 874.500 kor., z tego wpłacono gotówką 859.175·53 kor., zaległe niewypłacone udziały wynosiły 15 324·47 kor. Fundusz rezerwowy wynosil d. 31. grudnia 1916 124.926·94 kor., przeniesiono z zysków za r. 1916 16·587·97 kor., razem 141 514·91 kor., dopisano 5 prc. za r. 1917, 7.075·75 kor., stan z dniem 31 grudnia 1917 148.590·66 kor. Fundusz możliwych strat wynosił dnia 31 grudnia 1916 125.659 — kor., przeniesiono z zysków za r. 1916, 8.293·98 kor., razem 133.952·98 kor., dopisano 5 prc. za r. 1917 6.697·65 kor., stan z dnia 31 grudnia 1917 140.650·63 kor. Z zysków z r. 1916 wydzielono na osobny fundusz możliwych strat w innych Stowarzyszeniach 3.000 kor., dopisano 5 prc. za rok 1917 150 kor., stan z dnia 31 grudnia 1917 3.150 kor. Wkładki na rachunek bieżący wynosiły d. 31 grudnia 1916 1,098.221 kor., złożono w ciągu r. 1917 1,692.251·88 kor., razem 2,790.472·88 kor.

Pomimo wzmożonych kosztów administracyi spowodowanych rozszerzeniem oddziału handlowego i koniecznością przyznania drożyźnianych dodatków wojennych do płac urzędników, dochody Związku Ziemian pozwalają na wypłacenie normalnej dywidendy od udziałów, na wzmożenie funduszów rezerwowych.

Następnie dyrektor p. Ujejski przedstawił szczegółowo bilans za rok 1917.

Dyrektor Przybysławski przedłożył wniosek komisyi rewizyjnej na udzielenie dyrekcyi absolutoryum i wyrażenie uznania za dotychczasową pracę.

Nad sprawozdaniem dyrekcyi wywiązała się obszerna dyskusya. P. Smolenski zwrócił uwagę, że w ostatnich czasach bardzo wiele ziemi polskiej przeszło w ręce obce i proponował, aby nad sprawą tą zastanowić się i obmyśleć środki zaradcze.

Pp. Tadeusz Cieński i Kazimierz Horodyski krytykowali działalność dyrekcyi i wzywali ją do rozwinięcia energii. Pp. Janko i Domański omawiali sprawę rekwizycyi ziemniaków i dostawę ich dla gminy m. Lwowa.

Bar. Moysa wyraził radość z powodu ożywionej dyskusyi i krytyki działalności dyrekcyi, omawiał sprawę częstych wypadków sprzedaży ziemi polskiej w obce ręce i przedstawił wyczerpująco sprawę świadczeń wojennych i kwestye parcelacyj.

P. Włodzimierz Cieński w przemówieniu swem oświadczył, że celem osiągnięcia wyników wszyscy ziemianie muszą połączyć się w silne zrzeszenie. Krytyka ostra ale sprawiedliwa będzie dla dyrekcyi wskazówką dalszej pracy. Jedynie tylko zwarta, solidarna akcya może obronić ziemię polską od rozdrapywania.

JE. Jan bar. Konopka zaznaczył, że życzliwa krytyka jest zawsze i wszędzie konieczna. Krytyki tej dyrekcya nie potrzebuje się obawiać, gdyż wystarczy przeglądnąć bilans, aby przekonać się, że praca jej była intenzywna i przyniosła mimo ciężkie czasy znaczne zyski Związkowi.

Jeszcze raz zabrał głos sprawozdawca p Aleksander Dąmbski i udzielił pewnych wyjaśnień co do działalności dyrekcyi, poczem uchwalono jednogłośnie wyrazić jej uznanie za dotychczasową działalność.

Ostatni punkt porządku dziennego, wybory do komisyi rewizyjnej dały następujący wynik: członkami obrano: pp. Kazimierza Laskowskiego, Stefana Myczkowskiego, Włodzimierza Cieńskiego, zastępcą członka Kazimierza Przybysławskiego.

Obrady zakończono o godzinie 2 po południu.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

W sprawie obowiązujących rozporządzeń, co do zamawiania nawozów sztucznych. Ogólny Związek Stowarzyszeń rolniczych Austryi w Wiedniu (Allgemeiner Verband Landwirtschaftlicher Genossenschaften in Oesterreich), uprawniony do przydziału tomasyny między poszczególne kraje koronne przyznał Galicyi za pośrednictwem Namiestnictwa Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi 1200 (tysiąc dwieście) wogonów tomasyny (żużli Thomasa) na pierwsze półrocze r. 1918.

Sprzedaż tomasyny poruczyło Namiestnictwo Organizacyom rolniczym, przydzielając Syndykatowi rolniczemu w Krakowie 449 wagonów, Związkowi ekonomicznemu Kółek rolniczych w Krakowie 216, Bankowi rolniczemu we Lwowie 322, Syndykatowi Towarzystwa „Silskij Hospodar“ we Lwowie i Gospodarskiemu Związkowi w Bielsku-Białej 20.

Do tych też tylko Organizacyj rolniczych należy zwracać się tak o informacye, jak i o samo zakupno tomasyny.

Organizacyom rolniczym wolno pobierać tytułem zysku przyznany im opust przez fabryki 45 koron od wagonu po 10.000 kg. i 2 proc. skonta kasowego.

Cena zasadnicza odsprzedaży ma wynosić 56 halerzy za 1 kg. proc. ogólnej zawartości kursu fosforowego. Wszelkich zaś innych kosztów jak transportu, manipulacyj i t. p. nie mogą Organizacye rolnicze dobijać do ceny za 1 kg. kwasu fosforowego w wystawionych stronom fakturach, lecz mają wstawić w rachunek, jako osobną pozycyę.

W celu uregulowania obrotu tomasyny postanowiono zarazem, jak to zresztą obowiązywało już w roku 1917, że wszystkie zamówienia muszą być potwierdzone przez właściwą c. i k. Ekspozyturę rolniczą, ewentualnie w powiatach, gdzie niema Ekspozytur rolniczych, przez c. k Starostwa.

Zamówienia potwierdzone należy wprost skierować do właściwej Organizacyi rolniczej, a nie za pośrednictwem Namiestnictwa, C. O. G. Dla uniknięcia kilkakrotnych zamówień przez tych samych petentów u różnych firm, obowiązane są c. i k. Ekspozytury rolnicze, względnie c. k. Starostwa w powiatach, w których niema Ekspozytur rolniczych, prowadzić jak najdokładniejszą ewidencyę potwierdzonych zamówień.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Przerwa w rokowaniach z Rumunią.

Budapeszt, 27 lutego. *Pesti Hirlap* donosi na podstawie informacyj ze strony zaufanej, że rokowania pokojowe z Rumunią zostaną przerwane, ponieważ hr. Czernin i dr. Kühlmann muszą się udać do Brześcia Litewskiego.

Z węgierskiej Izby magnatów.

Budapeszt, 27 lutego. Izba magnatów przyjęła prowizoryum budżetowe. W toku obrad domagano się, by w rokowaniach z Rumunią ściśle przestrzegano interesów Węgier.

Podziękowanie za trudy i pracę.

Warszawa, 27 lutego. Rada Regencyjna wystosowała do b. Prezydenta Ministrów Kucharzewskiego i do ustępujących Ministrów pismo z podziękowaniem za ich prace i trudy.

Wyjazd ks. Radziwiłła i p. Simona.

Warszawa, 27 lutego. Do Berlina i Wiednia udają się w celach politycznych i informacyjnych ks. Maciej Radziwiłł i p. Simon.

Delegacya austro-węgierska w Odessie.

Genewa, 27 lutego. Jeden z dzienników paryskich donosi z Petersburga, że w Odessie bawi obecnie delegacya austro-węgierska, celem uregulowania obrotu handlowego na morzu Czarnem. Omawiano przytem kwestyę przywrócenia zburzonych połączeń kolejowych. W pierwszej linii ma być odbudowana podobno kolej Radziwiłłów-Lwów.

Katastrofa oberwania się chmury.

Madryt, 27 lutego. *Agencya prasowa* holendersko-indyjska donosi z Batawii, że w skutek gwałtownego oberwania się chmury połowa miasta stanęła pod wodą. Kilka tysięcy osób jest bez dachu.

Kradzież w biurach rządu rossyjskiego.

Sztokholm, 27 lutego. Z Petersburga donoszą, że w biurach rządu skradziono cały szereg dokumentów. Dotychczasowy sekretarz Trockiego, Jorson, znikł z różnymi dokumentami, oraz z większą sumą pieniędzy.

Zniknięcie prezydenta konstytuanty.

Sztokholm, 27 lutego. Jak donoszą z Petersburga, Czernow, którego wybrano prezydentem konstytuanty, znikł bez śladu. Rząd zaniepokojony jest bardzo i obawia się, że Czernow przygotowuje nowy zamach stanu.

KURSA WALUT
WIEDEŃSKIEJ CENTRALI DEWIZ
z dnia 27 lutego:

	Płacą	Żądają
Marki	149.90	150.30
Lei	111.—	113.—
Lewa	120.50	122.—
Ruble	210·—	220.—
Szwajcarskie franki	167.—	169.—
Tureckie funty	27.25	28.—
Liry	90.—	95.—

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

DZIENNIK URZĘDOWY.

L. 121.176/IV. (772)

Wykaz

znalezionych przedmiotów pochodzących z przesyłek pocztowych.

L. porz.	L. składu	Nadesłano z	Zawartość
1	25	Rzeszowa 1	3 pary czarnych damskich pończoch.
2	27	„	5 scyzoryków „Solingen".
3	30	„	zielona taśma.
4	61	Krakowa 2	1 tuzin ołówków, pudełko piór, 1 flaszeczka czerwonego atramentu, 1 kalendarz ścienny, papier listowy, notes.
5	65	„	pudełko z 6 kawałkami mydła.
6	66	„	2 tuziny scyzoryków.
7	69	„	flaszka tranu.
8	72	„	2 pudełka z czarnemi i białemi nićmi w zwojach.
9	83	„	flaszka mentolowej wódki.
10	89	„	9 wełnianych chustek na głowę.
11	92	„	4 pary skarpetek.
12	94	„	1 para trzewików męskich.
13	95	„	7 pojedynczych noży kuchennych.
14	96	„	pakiet z klamkami.
15	100	„	flaszka wódki francuskiej.
16	106	„	paczka herbaty, bandaż.
17	112	„	10 paczek z szydłami.
18	121	„	2 peleryny dla woźnych pomocniczych.
19	124	„	1 kaftanik, 6 sztuk bielizny.
20	129	Lwowa 1	blaszane tarcze do lamp kuchennych.
21	134	Lwowa 2	2 flaszki „Kwizda" fluid.
22	136	„	3 białe damskie bluzki (Marquiset).
23	137	„	pół tuzina szelek.
24	142	Przemyśla 1	1 para damskich kaloszy, 2 pakieciki „kakao".
25	147	„	2 surowe skórzane rzemienie.
26	153	Szczakowa	10 scyzoryków.
27	154	„	konserwy rybne w blaszanej puszce.
28	156	„	5 grzebieni, paczka tytoniu.
29	159	„	9 grzybyków.
30	161	„	2 sztuki stalowej taśmy mierniczej.
31	162	„	5 pudełek igieł do gramofonu.
32	165	Krakowa 2	1 sztuka czerwonego płótna z białymi paskami.
33	168	„	1 kłódka „Imperial".
34	169	„	1 para bucików męskich.
35	173	„	papierowy woreczek z cukrem (500 gr.).
36	188	„	zwój waty.
37	191	„	koszula trykotowa męska.
38	198	„	2 pakiety kart fotogr.
39	203	„	1 flaszka z maścią „Iva".
40	204	„	21 pudełeczek z czernidłem.
41	206	„	5 szczotek do butów.
42	207	„	zwój (12 szt.) tasiemek do bucików.
43	212	„	2 polskie książeczki do modlenia „Przyjdź Królestwo Twoje".
44	213	„	8 szpulek czarnych nici „Carlile".
45	224	„	puszka z maścią przeciw robactwu „Elsa".
46	230	„	zwój drutu izolowanego.
47	231	„	5 świdrów.
48	239	Lwowa 2	1 para damskich półtrzewików (meszty).
49	240	„	17 wiązanek tasiemek do tszewików.
50	241	„	3 książki do czytania: 1. „Ins neue Land", 2. „Takie sobie historyjki", 3. „Die geheimnis volle Insel".
51	250	„	50 paczek bibułek „Kraj".
52	255	Krakowa 2	3 kawałki mydła.
53	256	„	2 kawałki mydła glicer.
54	257	„	2 pudełka mydła „Lysol".
55	264	„	zwój czarnej jedwabnej materyi.
56	265	„	2 pudełka zawierające 28 sztuk podeszew „Elephant".
57	269	„	1 para bucików męskich z drewnianemi podeszwami.
58	270	„	5 par dziecinnych pończoch.
59	273	„	pudełko zawierające 12 sztuk mydła („Lilienmilchseife").
60	274	„	w pudełku 7 zwoi i 7 szpulek nici czarnych i białych.
61	275	„	pudełko z 7 termometrami.
62	276	„	półtora tuzina chusteczek do nosa.
63	285	„	6 szpulek czarnych nici.
64	287	„	1 bagnet.
65	288	„	6 łyżeczek z nowego srebra w pudełku.
66	302	„	damski stalowy zegarek Nr. 3059076 — K ? 7 z napisem „A. Sulikowski Kraków".
67	305	Przemyśla 1	6 szczotek do szurowania podłóg.
68	306	Lwowa 2	20 sztuk pierścieni gumowych.
69	309	„	7 zeszytów.
70	313	Przemyśla	1 niklowy zegarek „Roskopp".
71	317	Krakowa 2	pudełko zawierające 16 cygar i kilka papierosów.
72	318	„	3 kłódki w pudełku.
73	320	„	rozmaite części składowe zegarków kieszonkowych.
74	322	„	5 elektrycznych bateryi.
75	325	„	12 podków do bucików.
76	326	„	1 brzytwa.
77	350	Szczakowa	12 zwoi białych nici marki „Gruschwitz".
78	351	Lwowa 2	1 para bielizny trykotowej.
79	352	„	puszka z farbą do podłóg.
80	354	„	w pudełku 3 kłódki z 6 kluczami „Padlocks".
81	371	Krakowa 2	1 szal i 1 motek nici pochodzące z kradzieży.
82	372	„	12 metrów wstążek fioletowych.
83	373	„	2 słoiki z pomadą „Helin".
84	394	„	1 koszula trykotowa.
85	395	„	18 tabliczek z igłami do maszyny.
86	396	„	2 kartony „Anatherin" krem do zębów.
87	397	„	medal Czerwonego Krzyża 1864—1914.
88	401	„	10 pastylek pomady Ihnatowicza.
89	403	„	8 pudełeczek z 121 maszynkami do robienia papierosów.
90	405	„	9 świec w kartonie.
91	409	Krakowa 2	24 grzebieni w 2 pakiecikach.
92	426	„	12 sztuk składowych części do maszyn.
93	428	„	słoiki owinięte w słomę.
94	460	Lwowa 2	pugilares wewnątrz złamany złoty pierścień z grawirowanym napisem E. P. 23—5 69.
95	465	„	3 pary manszetów.
96	473	„	10 siekaczy (części maszynowe).
97	474	„	2 szczotki do bielenia.
98	476	„	1 puszka sardynek w oliwie.
99	494	„	damska torebka.
100	496	„	4 koperty z widokówkami (72 sztuk).
101	497	„	3 kawałki mydła toaletowego w kartonie.
102	499	„	zwój czarnej wstążki.
103	515	Krakowa 2	1 pakiecik z koronkami.
104	521	„	2 polskie książeczki do modlenia „Dobry Pasterz".
105	526	„	1 medal bronzowy. ofic. „Signum laudis" z koroną i mieczami.
106	539	Przemyśla 1	metalowe rączki do młotków.
107	540	„	3 młotki (głowy) do klejenia.
108	541	„	3 tuziny chusteczek.
109	560	Krakowa 2	1 płaszcz gumowy.
110	566	„	1 wiązanka papieru listowego z kopertami „Charta Palastina", 2 ołówki.
111	576	„	2 flaszki „Elsa Fluid" w kartonie.
112	584	„	2 młotki bez rączek.
113	598	„	1 para trzewików wojskowych.
114	610	„	3 zamki.
115	612	„	3 polskie książki arytmetyka handlowo-finansowa, zbiory zadań „Za duchem wieszcza".
116	628	Białej	motek sznurka papierowego.
117	630	Szczakowej	3 flaszeczki „Odol".
118	637	Krakowa 2	2 pudełka z raderkami.
119	638	„	małe pudełko z klamerkami i gwoździami.
120	639	„	pudełko z mosiężnemi numerowanemi tabliczkami (34 sztuk).
121	642	„	para męskich mesztów z pończochami.
122	643	„	2 pary dziecinnych sandałów skórzanych (żółte).
123	644	„	karta Europy środkowej 5 arkuszyków papieru listowego z kopertami.
124	645	„	karton „Invicta-Platten".
125	651	„	przyrząd do zrywania jabłek.
126	652	„	5 kos.
127	653	„	4 łopaty.

Przesyłki pieniężne:

Nr. składu	Urząd nadawczy	Nazwisko adresata	Miejsce przeznaczenia	Wartość	Nadawca
5132	Kołomyja	Ziegelaub	Symbirsk	15 Rb.	Debora Ziegierlaub
5133	Złoczów	Kubów	poczta pol. 78	10 K	Agnieszka Kubów
5134	„	Marynowski	poczta pol. 251	20 K	Parańka Marynowska
5135	Śniatyn	Hryć Knihinicki	Wladimirskoje	10 Rb.	Naścia Knihinicka
5136	Tucholka	A. Rawacki	Stryj ret. Tucholka	10 K	T. Rewacki
5137	„	Borys Benkalowski	„	10 K	A. Benkalowicz?
5138	Gródek jag.	Hubert	Jarosław ret.	30 K	?
5139	„	Lichoszest	poczta pol. 50	10 K	Zofia Lichoszest
5140	„	Karapin	„ 34	4 K	Jaremowa
5143	Koniuchy	Teodor Telebzda	„ 79	—	?
5145	Niżniów	Mykieta Borczuk	Mhr. Schönberg	30 K	Julia Borczuk
5146	„	Wasyl Mieszczanin	Jarosław	20 K	M Mieszczanin
5147	„	St f n Matijeszyn	Reszege Piskolt	20 K	N. Matijeszyn
5148	Obertyn	Michalina Balnicka	Koropiec	200 K	Cinciura St.
5149	Niżniów	Paweł Rożniw	Nagysaros	20 K	Justyna Rożniw
5150	„	Wasyl Wawriw	Demenewent	10 K	Franko Wawriw
5151	Kałusz	Kat. Siemieńska	Warszawa	26 K	Józef Siemieński
5152	Drohobycz	Leon Lauterpacht	Irbit gub. Perenska	22 K	Berl Lauterpacht
5153	Stryhańce	Kumbyr Hryń	Hohenstadt	10 K	Naścia Kumhyr
5154	Bohorodczany	Mikołaj Jaciw	Sternberg	10 K	Katarzyna Jaciw
5155	Stanisławów	St. Strusiewicz	Wadowice	20 K	Anastazya Strusiewicz
5157	Ottynia	Michał Babiuk	poczta pol. 26	10 K	Anna Babiuk
5158	Śniatyn	Dymitr Pleszkan	Turkestan	4 Rb.	Helie? Pleszkan
5159	Jasienica zamkowa	Jakób Katz	Hohenstadt	3 K	Jakob Katz
5160	Rawa ruska	Gattein Gabor	poczta pol. 10	5 K	Krgs. Gef. Arb. Abt. 120 b.
5161	Krzeszowice	Ludwik Goj	Bugumiłowice	10 K	Marya Goj
5162	„	Fr. Kaczmarczyk	poczta pol. 52	10 K	Klasztor Karmelitów Czerna
5163	„	Wojciech Nowak	Przemyśl	10 K	Zofia Nowak
5164	„	Michał Podwórny	Lwów	5 K	Katarz. Podwórna
5165	Sniatyn	Jurko Andriaszczuk	Smoleńsk	5 Rb.	Paraśka Andriaszczuk
5166	Starzawa k/Ch.	Wawrzyniec Łobodzień	Stryj	7 K	Marya Łobodzian
5167	Brzeżany	Wasyl Tańczak	poczta pol. 26	20 K	Parańka Tańczak
5168	Koniuchy	Józef Friedman	Mhr. Naustadt	30 K	Małka Friedman
5169	Drohobycz	Ignacy Müller	Perm	8 K (3 Rb.)	Riwa Schatzmannn
5170	„	Leon Lauterpacht	„	24 K 10 Rb.)	Bern. Lauterpacht
5171	Pomorzany	Mendel Steinberg	poczta pol. 33	30 K	Brandel Birnbaum
5172	poczta p. 446	Jakim? Łapczyński	Peczeniżyn	3 M. 80f.	Verlustgruppe des des k. u. k. des XII. Korpskomandos
5173	Wadowice	Ant. Hintermayer	poczta pol. 64	K 10·50	poczta Wadowice
5174	„	Danin Genin	poczta etap. 163	K 9·25	„
5175	„	A. Demczuk	poczta pol.	10 K	„
5176	„	Leon Banner	poczta etap. 174	20 K	„
5177	Szepes Varalje	Leon Manesdorf	Jasło	10 K	Sam. Schabliner

Paklety:

Nr. składu	Urząd nadawczy Nr.	Urząd nadawczy	Nazwisko adresata	Miejsce przeznaczenia
28	165	Przemyśl 1	Friesner Kiwe	poczta pol. 113
30	466	Kołomyja	Podgórska Anna	Podgórze-Płaszów
33	819	„	Bererowski Michał	poczta pol. 52
69	986	Sambor	Kurtan Bobirovic	Bijograd Djakowo
84	59	Przemyśl 1	Stysło Mikołaj	Kraków
89	819	Sambor	Becir Tukmanovic	Nowa varos
121	84	„	Mejo Hamzic	Bisna
209	606	Rzeszów 1	Dreva Anton	Praga
213	795	Tarnów 1	Schwarz Aron	poczta pol. 356
234	172	Kraków 2	Ramski Jan	Komorn?
274	878	Przemyśl 1	Halko Mikołaj	Rochnowia Laibach

Wzywa się uprawnionych, by przesyłki te podjęli najdalej w przeciągu 6 miesięcy licząc od pierwszego następnego miesiąca po ogłoszeniu wykazu w przeciwnym bowiem razie zostaną one stosownie do okoliczności zniszczone lub też w drodze publicznej licytacyi sprzedane.

Zwrotu kwot w przesyłkach znalezionych i uzyskanych ze sprzedaży można będzie żądać w przeciągu 3 lat.

C. k. galic. Dyrekcya poczt i telegrafów.

Lwów, dnia 22 listopada 1917.

C. III. 5/18 (1). Przeciw Wincentemu Zarębskiemu z Cieszanowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Cieszanowie przez nieobjętą masę spadkową po ś. p. Janie Zarębskim, zastąpioną przez kuratora Bartłomieja Zarębskiego w Cieszanowie i Katarzynę z Bieńkowskich Zarębską w Cieszanowie pozew o własność realności położonych w Cieszanowie i oddanie ich posiadania zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 28 lutego 1918 godzina 9 rano w biurze Nr. 1. Celem strzeżenia praw Wincentego Zarębskiego ustanawia się p. dr. Henryka Loebla adwokata kraj. w Cieszanowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Cieszanów, 29 stycznia 1918. (836 3—3)

Ns. 3605/18 (2) Przeciw Mandlowi Czuperowi, pospolitakowi c. i k. 14 batalionu strzelców polnych, urodzonemu w r. 1894 i zamieszkałemu w Dobromilu, religii mojż., handlarzowi, zawisła w Sądzie c. i k. Komendy 34 Dywizyi piechoty do K. 1222/17 sprawa karna o popełnioną dnia 24 października 1916 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany, albowiem celem uchylenia się od dalszej służby wojskowej zbiegł wedle zeznań świadków z linii bojowej do nieprzyjaciela (Rumunów lub Rosyan).

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Salamona Reissa.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 16 stycznia 1918. (881)

Ns. 3624/18 (2). Przeciw Iwanowi Łapińskiemu, rezerwiście c. i k. 30 pułku piechoty, synowi Pawła, urodzonemu i zamieszkałemu w Radziechowie, lat 33, religii gr. kat., właścicielowi realności, zawisła w c. k. Sądzie Komendy 9 Dywizyi piechoty do K. 72/17 sprawa karna o popełnioną po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany na podstawie zeznań świadka Iwana Bihuna wedle których zbiegł on jako jeniec podczas odwrotu Rosyan w sierpniu 1915 dobrowolnie do Rosyi celem uchylenia się od dalszej służby wojskowej.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata krajowego dr. Maksymiliana Schönfelda.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 29 stycznia 1918. (884)

Ns. 3627/17 (2). Przeciw Dmytrowi Kogucikowi, żołnierzowi c. k. 19 pułku strzelców krajowych, urodzonemu w r. 1882 i zamieszkałemu w Derewni, powiat Żółkiew, gospodarzowi, religii gr. kat., zawisła w Sądzie c. k. Komendy 54 Dywizyi strzelców krajowych do K. 326/17 sprawa karna o popełnioną dnia 12 października 1917 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany, albowiem w zamiarze uchylenia się od dalszej służby wojskowej zbiegł wedle zeznań świadków z linii bojowej do Rosyan.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata krajowego dr. Salamona Somersteina.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 1 lutego 1918. (879)

Ns. 3629/18 (2). Przeciw Wasylowi Paraponiakowi, pospolitakowi c. k. 34 pułku piechoty strzelców, urodzonemu w r. 1893 i zamieszkałemu w Stawczanach, powiat Gródek Jagiel., religii gr. kat., stanu wolnego, kowalowi, zawisła w Sądzie c. k. Komendy 45 Dywizyi strzelców do K. 427/17 sprawa karna o popełnioną dnia 7 października 1917 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata krajowego dr. Juliusza Rosengartena.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 2 lutego 1918. (882)

Ns. 3623/18 (2). Przeciw Stefanowi Myszczukowi, rezerwiście c. i k. 80 pułku piechoty, urodzonemu w r. 1886 i zamieszkałemu w Pankowicy małej, religii gr. kat., gospodarzowi, żonatemu, zawisła w Prokuratoryi wojskowej c. i k. Komendy wojskowej w Kassa do A. 4457/17 sprawa karna o popełnioną po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany, albowiem w zamiarze uchylenia się od dalszej służby wojskowej zbiegł podczas odwrotu Rossyan jako jeniec dobrowolnie do Rosyi.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata krajowego dr. Aleksandra Schiera.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 1 lutego 1918. (883)

Ns. 3628/18 (2). Gegen Josef Havlicek, Infanterist des k. u. k. 81 I. R., geboren im Jahre 1893 in Lhotka, Bezirk Neustadt, wohnhaft in Unterrosinka, röm. kat., Kutscher, Sohn des Franz und Marie, ist beim Gerichte des k. u. k. 54 Infanteriedivisionskkommandos ad E. Nr. 1996/17 die Strafsache wegen des Verbrechens der Desertion zum Feinde aus § 183 M. St. G. anhängig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Adv. Dr. Ludwik Röhr von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 30 Jänner 1918. (880)

Ns. 3626/18 (2). Gegen Josef Zach, Landsturmsoldaten des k. u. k. 81 Inf. Reg. geboren im Jahre 1893 in Rosetsch (Mähren) und dortselbst wohnhaft, ist in dem Gerichte des k. k. 54 Schützen Divisions-Kommandos ad E. Nr. 1991/17 die Strafangelegenheit wegen des nach dem § 183 M. St. G. Strafbaren Verbrechens der Desertion, deren der Benannte aus diesem Grunde verdächtig ist weil er nach den Aussagen der Zeugen in der Absicht sich dem Kriegsdienste zu entziehen aus der Frontlinie an Russen übergangen ist, anhängig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juli 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Adv. Dr. Wilhelm Roth von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 1 Februar 1918. (878)

Ns. 3625/18 (2). Przeciw Hryciowi (Grzegorzowi) Dmytraszowi, rezerwiście zapasowemu c. i k. 80 pułku piechoty, synowi Tymka, urodzonemu 1879 i zamieszkałemu w Nieznanowie, rel. gr. kat., gospodarzowi, zawisła w Sądzie dywizyjnym w Kassa do Dst. 997/17 sprawa karna o popełnioną we wrześniu 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany, albowiem wynika z zeznań świadków, że jako jeniec zbiegł on podczas odwrotu Rosyan dobrowolnie do Rossyi by się uchylić od dalszej służby wojskowej.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Bernarda Seemana.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 1 lutego 1918. (886)

Firmy.

Firm. 205/17 Stow. III. 143. Wpis stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszeń w dniu 12 grudnia 1917 r. Siedziba stowarzyszenia: Myślenice. Brzmienie firmy: „Spółka producentów bydła i trzody chlewnej w Myślenicach“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: podniesienie rentowności gospodarstwa hodowlanego członków, przedewszystkiem w dziale produkcyi materyału rzeźnego. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 26 listopada 1917 roku. Udział wynosi 5 koron i musi być wpłacony najdalej w ciągu roku. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszą kwotą aż do dwukrotnej wysokości jego udziału. Ogłoszenia następują przez wywieszenie ich w lokalu spółki. Zarząd składa się z przewodniczącego, jego zastępcy i dwóch członków. Przewodniczącym zarządu jest Józef Pomiankowski w Myślenicach, zastępcą przewodniczącego Józef Lambert w Myślenicach. — członkami zarządu: Wojciech Hajdus w Myślenicach i Stanisław Sypek w Jaworniku. Uprawniony do zastępstwa Spółki jest zarząd Spółki. Podpis firmy wymaga umieszczenia pod stampilią Spółki dwóch własnoręcznych podpisów, jednego podpisu przewodniczącego, lub zastępcy przewodniczącego zarządu, drugiego podpisu któregokolwiek z członków zarządu.

C. k. Sąd obwowy jako handlowy, Oddz. II.

Wadowice, 12 grudnia 1917. (792)

Amortyzacye.

T. V. 42/17 (3). Na wniosek Pauliny Jamuła po Katarzynie gospodyni w Budach ad Głogów, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Głogowie Nr. 15 174 na kwotę 214 kor. 55 h l. i na nazwisko Pauliny Jamuła opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie. (851 2—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 22 października 1917.

Nc. XI. 54/17. Na wniosek Jadwigi Scholz, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Nr. 9241 na 380 kor. Towarzystwa zaliczkowego w Drohobyczu.

Posiadacza powyższej książeczki, wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.

Drohobycz, 22 grudnia 1917. (795 2—3)

T. 13/17 (3). Na wniosek c. k. Prokuratoryi Skarbu we Lwowie imieniem c. k. Skarbu Państwa, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo w czasie inwazyi nieprzyjacielskiej zaginionej książeczki wkładkowej Banku kredytowego obecnie Towarzystwa eskontowego w Busku Nr. 1565 opiewającej na kwotę 100 kor.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu na wniosek za nieistniejącą uznana zostanie. (891 1—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 14 grudnia 1917.

T. VI. 232/17 (2). Na wniosek Emmy Wygrzywalskiej w Sokole ad Gorlice podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawczyni zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Kasy oszczędności miasta Krakowa Nr. 313.266 wystawiona na imię Emmy Wygrzywalskiej opiewająca wedle stanu z 1 stycznia 1918 na 157 kor. 31 hal.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 21 stycznia 1918. (874)

T. 22/17 (5). Na wniosek Maryi Schenkelbach zam. Baron w Stanisławowie Bielowskiego 5, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Stanisławowskiej Kasy oszczędności Nr. 14.346 opiewającej na imię Maryi Schenkelbach na 500 kor.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka ta za umorzoną uznana zostanie. Inni interesowani winni są wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, 2 stycznia 1918 (812)

T. VI. 14/18 (1). Na wniosek Romana Makohońskiego c. k. adjunkta pocztowego w Sanoku, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 5 maja 1904 L. 88 159 opiewająca na 2000 kor płatne okazicielowi polisy dnia 1 maja 1925 lub zaraz w razie wcześniejszej śmierci ubezpieczonego Romana Makohońskiego

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 24 stycznia 1918. (872)

T. V. 41/17 (3). Na wniosek Juliannny Ślęzakowej, gospodyni w Budach ad Głogów, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Głogowie Nr. 15.153 na kwotę 2095 kor. i nazwisko Julianny Ślęzakowej opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 22 października 1917. (849 1—3)

T. 22/17 (4). Na wniosek Eliasza Barona w Stanisławowie, Bielowskiego 5, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Ekspozytury c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego w Stanisławowie Nr. 447 opiewającej na imię Barona 1000 kor.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka ta za umorzoną uznana zostanie. Inni interesowani winni są wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, 2 stycznia 1918. (811)

T. 71/16 (3). Na wniosek c. k. Urzędu pocztowego w Stanisławowie 1, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Stanisławowskiej Kasy oszczędności Nr. 10.226 opiewającej wedle stanu z dnia 1 lipca 1917 na 2061 kor. 15 hal. a winkulowanej na imię c. k. Urząd pocztowy.

Posiadacza powyższej książeczki, wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka ta za umorzoną uznana zostanie. Inni interesowani winni wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, 23 grudnia 1917. (816)

T. 27/17 (4). Na wniosek Jakóba Demerera i Henryetty Demerer w Stanisławowie, Sobieskiego 35, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych książeczek wkładkowych Stanisławowskiej Kasy oszczędności a to Nr. 12.793 na 3070 kor na imię Henryetty Demerer opiewającej i Nr. 13.797 na 600 kor. na imię Jakóba Demerera opiewającej.

Posiadacza powyższych książeczek wzywa się, przeto, aby zgłosił się ze swojemi w ciągu sześciu miesięcy od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczki te za umorzone uznane zostaną. Inni interesowani winni są wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, 20 grudnia 1917. (824)

Kuratele.

P. V. 202/17 (3). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą c. k. Sądu powiatowego w Żółkwi, dnia 6 listopada 1917 L. cz. L. V. 6/17 (3) pozbawiono całkowicie własnowolności Leona Liebermanna, zamieszkałego w Woli wysockiej. a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Idę Liebermann z Woli wysockiej

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Żółkiew, 6 listopada 1917. (840 1—3)

Licytacye.

E. 452/17 (10). Na wniosek strony egzekwującej Benziona Laufera, kupca w Brzozowie odbędzie się dnia 21 marca 1918 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 16, na zasadzie równocześnie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: księga gruntowa lwh. 24, cała realność obejmująca parc. grun.: 2957/1, 2957/2, 2958/1, 2960/2. 2963/2, 2965/2, 2967/2, 2972, 2973, 2974 2975, 2977/2, 2978/1, 2980 2982/1, 2982/2, 2990/1, 2990/2 2990 3, 2993, 2995/2, 2997, 2998, 2999/1, 3004, 3005/1. 3006/1, 3006/2, 3006/3, 4257/1, 2992/1. Wartość szacunkowa 50.631 koron 85 hal. Najniższa oferta 33.754 koron 57 hal. — Księga gruntowa Haczów, lwh. 1052, cała realność obejmująca parc. bud. lk. 710 i 711. Wartość szacunkowa 450 koron. Najniższa oferta 300 koron. Do realności lwh. 24 ks. gr. Haczów należą następujące przynależności: Drzewostan w protokole oszacowania z dnia 24 listopada 1917 E. 452/17 (5) bliżej opisany oszacowany na 9918 kor., zaś do realności lwh. 1052 kg. Haczów 2 szopy, oszacowane na 300 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brzozów, 28 stycznia 1918. (854 1—3)

E. XIII. 170/17 (9). Na wniosek Stanisława i Antoniny Dudzików odbędzie się dnia 25 marca 1918 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 49 II. piętro c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie licytacya realności lwh. 300 i 301 składających się z dwóch parcel lk. 136 i 137 na których wybudowany jest trzy piątrowa kamienica z oficyną boczną i tylną, tudzież podwórze z ogrodem w obszarze 251 m. kw. Przynależności niema. Wartość szacunkowa tych realności wynosi 203.566 koron 15 h Najniższa oferta 10.783 koron 7 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy cywilny, Oddział XIII.

Kraków, 14 stycznia 1918. (828 1—3)

Konkursa.

Prez. 3866/18. Konkurs. Przy sądzie: a) krajowym w Krakowie, b) obwodowym w Nowym Sączu, c) obwodowym w Wadowicach, d) obwodowym w Tarnowie, — jest do obsadzenia posada asystenta kancelaryjnego. Podania o powyższą, lub przy innych sądach opróżnić się mogącą posadę asystenta kancelaryjnego wnosić należy do dnia 31 marca 1918 do Prezydyum Sądu: ad a) krajowego w Krakowie, ad b) c) d) do Prezydyum tychże Sądów obwodowych. Do nominacyi na asystenta kancelaryjnego przysługuje pierwszeństwo wojskowym certyfikatystom. Szczegółowym wymogiem do uzyskania posady asystenta kancelaryjnego jest ukończenie szkoły średniej i złożenie II. egzaminu kancelaryjnego.

Prezydyum Sądu wyższego.

Kraków, 25 lutego 1918. (889 1—3)

Spadki.

A. 431/17 (5). Edykt z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców. C. k. Sąd powiatowy w Radziechowie ogłasza, że w dniu 3 stycznia 1916 w Chołojowie zmarł Abraham Genauer bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuża prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiekbądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując tak we wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego Gołda Genauer kuratorem została ustanowioną będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Radziechów, 14 listopada 1917. (800 2—3)

Doniesienia prywatne.

L. 190/pr. (845 2—3)

Ogłoszenie.

C. k. Namiestnictwo Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi potrzebuje pomnożenia należycie ukwalifikowanych **sił technicznych** w Centrali oraz przy Ekspozyturach budowlanych, zwłaszcza w schodniej części kraju.

Reflektanci na te posady zechcą wnosić podania do Prezydyum c. k. Namiestnictwa C. O. G. w Krakowie zaopatrzone w dowody uzdolnienia, a to jest: świadectwa studyów fachowych, świadectwa praktyki zawodowej, dowód stosunku do służby wojskowej i świadectwo nienagannego zachowania się wydane przez c. k. Starostwo, w obrębie którego petent ostatnio przebywał lub przez c. k. Dyrekcyę policyi we Lwowie albo w Krakowie.

Warunki przyjęcia zależne będą od kwalifikacyi teoretycznych i praktycznych.

Kraków, dnia 16 lutego 1918.

Ogłoszenie.

Prezes Rady nadzorczej **Spółki kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie,** Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, zawiadamia, że

XIX. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków tej Spółki odbędzie się **dnia 16 marca 1918 r. o godzinie 4-tej po południu w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie (ul. Basztowa l. 8, II. p.)** z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności w roku 1917. Wnioski Rady nadzorczej i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
2. Wnioski członków.

W razie braku przepisanej ilości członków odbędzie się w myśl § 24-go statutu powtórne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, tego samego dnia o godzinie 5 po południu bez względu na ilość obecnych członków.

Wstęp dozwolony tylko członkom Spółki, którzy wylegitymują się książeczką udziałową lub kwitem depozytowym, względnie poświadczeniem Dyrekcyi, że książeczka udziałowa znajduje się w jej przechowaniu.

Kraków, dnia 25 lutego 1918 r.

(887) **Dr. Konstanty Lipowski** m. p.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.